

WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Sroda 18 listopada 1936 r.

Nr. 317 Rok II

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowy-Swiat 47

Cena numeru 20 groszy

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Prenumeratę na Warszawski Dziennik Narodowy prosimy przysyłać przekazami rozrachunkowymi

Piorunujący atak powstańców Narodowcy w centrum Madrytu

Dzielnica uniwersytecka zdobyta — Przez odbudowane mosty
na Manzanaresie nowe oddziały powstańcze wkraczają do stolicy

PARYŻ, — 17.11. — Piorunujący atak, podjęty wczoraj przez narodowców na północno-zachodnie dzielnice Madrytu, zmienił całkowicie sytuację, otwierając wojskom gen. Franco drogę do śródmieścia.

Wojska narodowe, po zdobyciu dzielnic zajęły się budową umocnień na nowych pozycjach, a jednocześnie świeże siły, które przeprawiły się przez zbudowane przez saperów powstańców mosty podjęły marsz z dzielnicy uniwersyteckiej przez Corso Rosales do placów de Espana i Puerta del Sol.

Milicja rządowa broni zaciekle wszystkich wielkich nowoczesnych gmachów na pograniczu dzielnicy u-

tana, zmuszając wojska rządowe do opuszczenia ich.

Na nowych pozycjach

SALAMANCA — PAT — Stacja radiowa w Burgos donosi: wojska narodowe umocniły w ciągu dnia wczorajszego zdobyte w niedzielę pozycje. Uzyskano również połączenie między oddziałami, znajdującymi się na prawym i lewym brzegu Manzanaresu. Przez rzekę odbywają się regularne transporty żywności i materiału wojennego.

Lotnictwo narodowe bombardowało ponownie dworzec północny i przyległe dzielnice miasta. Na odcinku frontu między Ecurialem a Madrytem stracono 2 samoloty rządowe. Na północ od stolicy otoczyły wojska naro-

dowe składający się z 2 tysięcy ludzi oddział rządowy.

Wgłąb miasta

TOLEDO — PAT — Korespondent PAT'a donosi, że narodowcy zajęli w Madrycie po zaciętej walce ulicę Morres, Paseo de Rosales i Casa del Campo. Lotnictwo narodowe jest bardzo czynne. Samoloty rządowe bombardują pozycje narodowe w Casa del Campo, jednak bez wyniku. Odpowiadając na atak oddziałów rządowych na Villaverde, narodowcy zdobyli 4 karabiny maszynowe i dwa tanki.

SEWILLA — PAT — Gen. Queipo de Llano odczytał przez radio komunikat głównej kwatery narodowej w Salamance, donoszący o zajęciu przez narodowców całej dzielnicy uniwersyteckiej w Madrycie oraz Casa de Velasquez.

W blasku pożarów

MADRYT — PAT — Korespondent Havasa podaje: Samoloty narodowe bombardowały w poniedziałek wieczorem Madryt w kilku punktach, zrzucając pociski o wielkiej sile oraz bomby zapalające. Liczba zabitych i rannych jest bardzo wielka. Szpital prowincjonalny, szpital San Carlos oraz skład drzewa stoją w płomieniach. Najbardziej bombardowana była dzielnica, położona pomiędzy placem Atocha, ulicą Leon i placem Kortezów. Jeden z domów przy ulicy San Augustin został całkowicie zburzony. Inny dom na tejże ulicy płonie.

Nad miastem stoi wielka łuna. Na ulicy San Augustin we wszystkich domach wyleciały szyby. Uszkodzone są także bramy i okna. Pierwszy nalot miał się ku końcowi, gdy nagle rozległy się bardzo silne detonacje, które wstrząsnęły domami. Karabiny maszynowe i działa przeciwlotnicze strzelały bez przerwy. Korespondent dodaje, że w biurze agencji Havasa zarządkował się z minuty na minutę wskutek szalejących dokoła pożarów.

Relacja francuskiego korespondenta

PARYŻ — PAT — Korespondent Havasa z Avila podaje, że piorunujący atak, podjęty wczoraj przez kolumny płk. Yague, na północną-zachodnią część Madrytu, zmienił całkowicie sytuację. Narodowcy zajmują nie tylko fortyfikacje stolicy, lecz także udało im się wejść do miasta w punkcie, gdzie opór wojsk rządowych wydawał się nie do przezwyciężenia.

Posuwając się wzdłuż rzeki Manzanares, poparte przez tanki, artylerię i samoloty bombardujące, kolumny płk. Asensia, Bartolomeu i Delgado, zajęły z nastaniem nocy dzielnicę uniwersytecką. Atakując na bagnety i granaty, narodowcy dotarli do szkoły rolniczej, a zajmujący park zachodni, posunęli się aż do Paseo de Rosales. Początkowo milicjanci zaciekle bronili się. Walka trwała kilka godzin, nagle jednak milicjanci zaczęli cofać się za fortyfikacje.

Rosenberg nie żałuje krwi Hiszpanów

PARYŻ — PAT — „Figaro” przynosi następującą informację na temat przyczyn, które skłoniły rząd hiszpański do wydania na ulicach Madrytu rozpaczliwej walki, nacierającym wojskom gen. Franco. Początkowo, jak twierdzi dziennik, po upadku miejscowości Maqueda, specjalnie ufortyfikowanej celem powstrzymania wojsk powstańczych, wielu ministrów, m. in. min. Prieto oświadczyło się za opuszczeniem Madrytu. W czasie przesiedzenia gabinetu doszło nawet do gwałtownej sprzeczki pomiędzy ministrem Prieto a premierem Largo Caballero. Po-

straż ogniowa wzywana była nieustannie do różnych miejsc. O godz. 20 huk motorów samolotów narodowych ustał. W nocy jednak trudno było ustalić wysokość szkód, wyrządzonych przez to straszne bombardowanie, niewątpliwie jedno z najbardziej gwałtownych, jakie przeżył dotychczas Madryt.

LONDYN — PAT — Korespondent Reutersa telefonuje z Madrytu: O godz. 3 m. 30 z rana rozległy się dwa ogromne siły wybuchy w mieście: szyby popękały w wielkiej ilości gmachów, pożary szły się w znacznej części miasta. Od rana na centrum miasta spadają bomby. Z dzielnicy miasta uniwersyteckiego dochodzą odgłosy silnej kanonady dział i strzelaniny karabinowej. Na razie brak jeszcze wiadomości ścisłych o tym, gdzie dotarli narodowcy, którzy wtargnęli do dzielnicy uniwersyteckiej. Nieznana jest również liczba ofiar, musi być ona jednak znaczna, chociaż peryferie miasta, jako strefa działań wojennych są ewakuowane.

cje, urządzone na sąsiednich ulicach. W ten sposób walka przeniosła się do samego miasta.

Wkroczenie narodowców do centrum stolicy i pełna groza bitwa wywołały szaloną panikę wśród ludności, która masowo ucieka do północno-wschodniej części Madrytu. Obecnie szerokie bulwary, mające niekiedy 40 metrów szerokości, umożliwiają narodowcom podejście aż do Cuatro Caminos. Gwałtowne bombardowanie, jakiego widownia była wczoraj wieczorem stolicą, dało się również we znaki dzielnicy, gdzie znajduje się ambasada francuska. Jeden z pocisków padł nawet na dach ambasady, wywołując poważne uszkodzenia. Wskazywało na szczęście nie było. Pożary, spowodowane bombardowaniem, trwały przez całą noc w różnych dzielnicach miasta.

Z. N. P. finansuje socjalistyczną organizację

Coraz więcej dowodów dostarcza nam każdy dzień na to, iż Związek Nauczycielstwa Polskiego jest ściśle związany z grupami socjalistycznymi i komunistycznymi. Mówią nam o tym takie fakty jak: Proces w sprawie „Piomyka”, działalność bezbożnicza kierowników Związku w Kielcach, posługiwanie się „akademikiem” Rzymowskim uczestn. zjazdu lwowskiego, a wreszcie duch i atmosfera moralna, jaką są prześiknięte władze Związku.

Istnieje w Polsce Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego (T. U. R.), w którym skupiają się młodzi socjaliści i to bardzo radykalni. T. U. R. prowadzi propagandę radykalną, bardzo często bezbożniczą, a jednym z kierowników tej pracy jest towarzysz Cohn, który reprezentował T. U. R. na zjeździe „Wici” w październiku przeszłego roku.

Otóż w ostatnim numerze organu Zw. Nauczycielstwa Polsk. czytamy,

że organizacja ofiarowała na rzecz T. U. R. 500 zł. Wątpimy, aby członkowie ZNP., zgodzili się z subsydiowaniem znanej z przekonani wolnomyslnych i bezbożniczych instytucji. Zarząd główny nie liczy się z ogólnym nauczycielstwem, a prowadzi wyraźnie pracę w myśl wskazań „Frontu Ludowego”.

Egz. od r. 1793 CUKIERNIE
L. LOURSE
Gmach Hotelu Europejskiego i Gmach Teatru Wielkiego
4 razy dziennie świeże
CIASTKA
TORTY **PACZKI**
CUKRY
w 260 odmianach
Codziennie KONCERT I DANCING
WYSTĘPY ARTYSTÓW
Dziś
LUSIA ROMANOWSKA
WITOLD LUCZYNSKI

Ani słowa o Żydach!

Wielka debata o emigracji rozpoczęła się
w Genewie

GENEWA (PAT). W poniedziałek rozpoczęła się w atmosferze szczególnego zainteresowania ze strony Międzynarodowego Biura Pracy oraz sekretariatu Ligi Narodów sesja komisji stałej do spraw migracji międzynarodowej. Głównym punktem obrad komisji jest raport Międzynarodowego Biura Pracy o emigracji osadniczej.

Na wstępie dyskusji delegat rządu polskiego min. Komarnicki wygłosił zasadnicze przemówienie, stawiając problem osadniczy w całej jego wagie w ramach ogólnych procesów ekonomicznych oraz migracyjnych z 19 i 20 wieku. Delegat polski zanalizował poszczególne elementy, które składają się na problem osadniczy, a więc ziemię, człowieka i kompleks zagadnień finansowych, związanych z akcją osadniczą.

Delegat rządu polskiego przedstawił przy tej sposobności problem przeludnienia w Polsce, wskazując szczególnie na gęstość zaludnienia rolniczego i wysoki naturalny przyrost ludności wiejskiej w Polsce.

Rozwiązanie problemu przeludnienia krajów rolniczych wymaga zarządzeń w trzech kierunkach: robót publicznych na wielką skalę, wzmocnienia produkcji rolniczej oraz wzmocnienia emigracji. Dwa pierwsze środki wymagają nakładu wielkich kapitałów, jakich nie posiada większość krajów rolniczych. Emigracja zaś zmniejszyła się po wojnie do drobnych odsetek swoich rozmiarów przedwojennych.

Powodzenie każdej akcji kolonizacyjnej wymaga połączenia trzech elementów podstawowych — ziemi, kapitałów i człowieka. Ponieważ państwa zainteresowane zagadnieniem nie dysponują równocześnie wszystkimi niezbędnymi dla akcji kolonizacyjnej elementami, rozwiązanie zagadnienia wymaga współpracy międzynarodowej.

Przemówienie delegata rządu polskiego było głównym przedmiotem nader ożywionej dyskusji, jaka się wywiązała w łonie komisji migracyjnej. Po zakończeniu dyskusji generalnej, delegat polski przedstawił projekt rezolucji, w której domaga się zwołania konferencji ekspertów zainteresowanych krajów, obejmującej wszystkie zainteresowane emigracją osadniczą czynniki, mającej dalekie zadanie przygotowanie konkretnych rozwiązań problemu osadniczego oraz wyznaczonej w takim terminie, aby Zgromadzenie Ligi Narodów mogło zapoznać się na swej następnej sesji zwyczajnej z rezultatami konferencji.

Projekt rezolucji wywołał bardzo ożywioną dyskusję, podczas której zabrał również głos szef sekcji ekonomicznej sekretariatu Ligi Narodów Stepani, popierając zasadniczą tezę polską. Projekt rezolucji będzie podany pod głosowanie w drugim dniu obrad komisji.

Apel do Francuzów

PARYŻ, (PAT.). W związku z obecnym położeniem międzynarodowym i zaostreniem się wewnętrznych walk partyjnych, grono parlamentarzystów francuskich wystąpiło z apelem o zjednoczenie sił moralnych narodu francuskiego. Odezwę podpisało dotychczas około 150 deputowanych należących do różnych ugrupowań i partii.

RADJO — TELEFUNKEN

TADEUSZ DZIERŻEK

PREMIER, LORD,
ARYSTOKRATA, MAGNAT

Pracownice 15 — tel. 624-22 274-16

niwersyteckiej, tak, że każdy dom trzeba zdobywać jak oddzielną fortecę. Zacięte walki toczą się w sąsiedztwie największego więzienia madryckiego Carcel Modelo. Drugim ogniskiem walki jest schronisko dla artystów, dom Velasqueza.

Nowe oddziały idą do szturm

SALAMANCA — PAT — Korespondent niemieckiego biura informacyjnego donosi: Wysadzone w poniedziałek przez wojska rządowe mosty na Manzanaresie: francuski i królewski — zostały zastąpione przez szybko zbudowane przez saperów narodowych mosty tymczasowe. Już we wtorek rano przeszły przez mosty oddziały narodowe wraz z czołgami i zajęły pozycje po przeciwległej stronie rzeki.

Lotnicy narodowi stwierdzili w czasie lotów wywiadowczych, że na północnym przedmieściu Madrytu Cuatro Caminos skoncentrowane są silne ugrupowania wojsk rządowych. Aby zapobiec dalszej koncentracji, otworzyła artyleria narodowa, zajmująca pozycje w dzielnicy uniwersyteckiej, ogień zaporowy na połączenia ulic między północną a południową częścią miasta. Ostrzeliwanie to utrzymywano w ciągu całego dnia, przez co uzyskano zupełne odcięcie wojsk rządowych, znajdujących się w północnej części miasta. Lotnictwo narodowe obrzuciło bombami koszarę Mon-

KTO LUBI DOBRĄ
CZARNĄ KAWĘ —
NIECH UŻYWA

ELEKTRYCZNEJ

MASZYNY

WARSZAWA MIAL SIĘ
JEDZIE JAN NIGDY! OZIS w kinie
APOLLO
szampańska
PREMIERA!
D. 4
ADA.
to nie wypada
8 GWIAZD: Reż. K. TOM

* NIEMIRZANKA
* ANDRZEJEWSKA
* ZIMINSKA
* ZABYCZYNSKI
* FERTNER
* GIERASIENSKI
* KRUKOWSKI
* STEPOWSKI

PROG.
FENIX

Rząd niemiecki staje w obronie obywateli Rzeszy uwięzionych w Sowietach

Komisarz Krestlinskij oskarża Niemców o szpiegostwo

MOSKWA (PAT). Dn. 15 b. m. charge d'affaires Rzeszy Niemieckiej, radca von Tippelskirch złożył zastępcy komisarza ludowego do spraw zagranicznych Krestlinskemu formalny protest przeciw aresztowaniu ostatnio 23 obywateli niemieckich.

Krestlinskij zakomunikował nazwiska 14 oskarżonych, oświadczając, że część aresztowanych oskarżona jest o szpiegostwo, część o tworzenie organizacji antypaństwowych, a jeden o przygotowywanie aktów terrorystycznych. Von Tippelskirch oświadczył w odpowiedzi, że aresztowani obywatele niemieccy są dobrze znani ambasadzie i że stawiane im zarzuty są wprost niewiarygodne, wobec czego rząd sowiecki bierze dużą odpowiedzialność za aresztowanie tych obywateli. Poza tym radca von Tippelskirch zaznaczył, że nie poinformowanie ambasady o 9-ciu aresztowanych jest w sprzeczności z traktatem berlińskim.

Ambasador Rzeszy von Schulenburg, który przebywał na Kaukazie, wyjechał śpiesznie do Moskwy i spóźniony jest w Moskwie dn. 17 b. m.

Według informacji ze źródeł urzędowych, Krestlinskij w odpowiedzi na

protest von Tippelskircha oświadczył, iż w sprawie aresztowanych obywateli niemieckich toczy się śledztwo i że złożonego mu protestu nie przyjmuje do wiadomości.

Prasa sowiecka w dalszym ciągu zachowuje całkowite milczenie w tej sprawie.

BERLIN (PAT). Prasa niemiecka, podając wiadomości, iż liczba aresztowanych w ZSRR, obywateli niemieckich wzrosła do 23 zaznacza, że uzasadnienie aresztowań zarzutami mówiącymi o czynach antypaństwowych lub też szpiegowskich jest całkowicie nieprawdopodobne i że władze sowieckie nie udzieliły ambasadzie niemieckiej w Moskwie dokładniejszych informacji o przyczynach aresztowań.

„Berliner Boersen Ztg.” podkreśla

oburzenie niemieckiej opinii publicznej, oświadczając, że zarządzenia sowieckie stanowią powód poważnego konfliktu między Sowietami a Rzeszą. Aresztowani Niemcy zajmowali się tylko pracą zawodową. Dziennik domaga się szybkiego i dokładnego sformułowania zarzutów przez stronę sowiecką, wyrażając przekonanie, że cały świat kulturalny potępi metody sowieckie. Obecne aresztowania są, zdaniem dziennika, oznaką trudności wewnętrznych w ZSRR, a jeżeli chodzi o Niemcy, stanowią wyraźną prowokację. Komentarz ten zdaje się być zapowiedzią dalszych kroków rządu niemieckiego w obronie swoich obywateli. Zaznacza jednak należy, że kółka tutejsze zajmują narazie stanowisko spokojne, oczekując uzupełniających wyjaśnień Moskwy.

Traktat niemiecko - japoński

Front przeciw komunizmowi

LONDYN (PAT). Agencja Reutersa donosi z Szanghaju: W Japonii, jak tu się dowiadują, stosowana jest jak najsurowsza cenzura w stosunku do wiadomości, iż Tokio i Berlin pomimo wszelkich zaprzeczeń są w trakcie zawierania układu antykomunistycznego. Rokowania mające na celu ten układ, zaczęły się z chwilą niedawnego powrotu do Tokio z Berlina ambasadora niemieckiego w Japonii. Przedstawiciel japońskiego mini-

sterstwa spraw zagranicznych zawiadomił korespondentów prasy zagranicznych, iż nie wolno im wysyłać wiadomości na temat tego traktatu. Depesza, którą usiłował wysłać do swego dziennika korespondent amerykański, została wycofana. Dziennik japoński, który wspominał o tym traktacie, został skonfiskowany, a inne pisma powiadomiono, że wiadomości na ten temat nie należy ogłaszać.

Niemcy są jedynym państwem które wycofuje swój podpis z traktatu wersalskiego

LONDYN (PAT). Reuter donosi: W odpowiedzi na zapytanie Attlee (Labour Party) minister Eden oświadczył w Izbie Gmin:

Rząd brytyjski ubolewa, że pomimo dyskusji, które prowadzono i pomimo zapewnień, udzielonych w roku ubiegłym, rząd niemiecki raz jeszcze zrezygnował z procedury rokowań i poszedł drogą jednostronnego wystąpienia (okłaski na wszystkich ławach). Ubolewania nasze nie pochodzą z obaw o to, że doniosłe interesy handlowe W. Brytanii zostały narażone na szwank przez decy-

zję niemiecką. Jedynym powodem stanowiska rządu W. Brytanii jest to, iż sposób postępowania Niemiec utrudnia stosunki międzynarodowe.

Min. Eden nie odpowiedział na pytania Attlee, czy są jeszcze inne umowy, których wywołanie przez Niemcy w jedną z sobót należy spodziewać się i w jakim stopniu zasługują na zaufanie podpis Niemiec na układach. Natomiast na zapytanie, czy Niemcy są jedynym państwem, które wycofuje swój podpis z podzobowiązań traktatu wersalskiego, min. Eden odpowiedział: tak, jedynym.

Wojna w Chinach

Armia mongolsko-mandzurska dowodzą japońscy oficerowie

LONDYN (PAT). Ze źródeł chińskich donoszą: W okolicy Taolin trwają walki. Wojska mongolskie skoncentrowane w pobliżu Pailing-Miao posunęły się w kierunku Uczuan, zagrażając Kweihoa. Armia mongolsko-mandzurska, dowodzona przez Lichousin'a z oficerami japońskimi posuwa się w kierunku Pingtichun.

Poważne posiłki chińskie otrzymały rozkaz udania się do Suiyuanu.

Czank - Kai - Szk, jak donosi a-

34-ty dzień strajku

ROUBAIX (PAT). W poniedziałek rozpoczął się 34-ty dzień strajku w Zagłębiu węglowym Roubaix-Tourcoing. Praca przy wyładowywaniu transportów węgla prowadzona jest przez 3 drużyny wojskowe. Strajkujący odbyli dziś rano naradę, na której postanowiono podtrzymać wysuwane postulaty.

Wybuch nastąpił w aparacie, w którym znajduje się mieszanka wybuchowa, zwa na toliem, gęsty słup czarnego dymu wznosił się nad gmachem. Przystąpiono natychmiast do akcji ratunkowej, w której wzięło udział 200 robotników, majstrów i inżynierów. Przybyła też straż, która uruchomiła już sikawki, gdy nagle o godz. 16 m. 39 rozległ się nowy wybuch. Żydynek 104 leży w gruzach, z pod których z trudem wydobywa się ciała zabitych i rannych robotników. W fabryce pracuje ogółem 500 robotników, z których przeszło 400 mieszka w Saint-Chamas.

Przywódcą Z. Z. Z. kryminalistą i komunistą

Wilno, w listopadzie.

Przed sądem apelacyjnym w Wilnie toczył się proces odwoławczy Biernackiego Władysława Romana, czołowego działacza ZZZ. na terenie Niemna i Lidy, oskarżonego o kierowanie wywrotową akcją, terror, gwałt i poczynania rujnujące placówkę przemysłową i robotników. W szczególności Biernacki przez swą działalność na terenie robotniczym w Lidzie i Niemnie zrewolucjonizował robotników i wywołał strajki w olbrzymich hutach szklanych Stollego i fabryce wyrobów gumowych „Ardal”. Strajki te, poparte terorem, nosiły cechy akcji komunistycznej.

Na rozprawie okazało się, że działalność Biernackiego była zgodna z instrukcjami i dyrektywami centralnego biura ZZZ. Stwierdził to m. in. jeden ze świadków J. Szurig, sekretarz generalny ZZZ, i naczelny redaktor „Frontu Robotniczego”. Okazało się także, że „działacz” ZZZ. Biernacki był karany w roku 1931 za jakąś tam sprawkę aresztem, a w dwa

lata później za dezercję. Razem karany był osiem razy w przeciągu dzieśnię lat. Poza tym był dwukrotnie zatrzymywany za komunizm: raz w Łodzi przed jakąś manifestacją bolszewicką i raz w Toruniu.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji, skazujący Biernackiego na 3 lata więzienia. Władysław Roman Biernacki skazany został na karę 8 lat więzienia, oraz po odbyciu kary, wobec kryminalnej przeszłości, ma być osadzony w zakładzie dla niepoprawnych w Koronowie.

W stosunku do drugiego oskarżonego, Małewskiego wyrok został zatwierdzony.

Proces Biernackiego zakończył się ostateczną kompromitacją i zdemaskowaniem roli ZZZ. w polskim świecie pracy. Komunizm, terror i szkolenie interesom robotniczym przez tę organizację, stały się jasne i oczywiste.

„Hiszpańskie eskadry” bez Hiszpanów

Lotnicy francuscy w służbie rządu madryckiego

PARYŻ (PAT). „Paris Midi” zamieszcza sprawozdanie z rozmowy, odbytej z jednym z lotników francuskich, zaangażowanych do służby w szeregach hiszpańskich wojsk rządowych.

W chwili obecnej, jak wynika z podanych przez dziennik informacji, znajduje się w Hiszpanii w służbie rządowej 30 pilotów francuskich, oraz tyluż prawie mechaników. Ochoćnicy ci wraz z ochotnikami innych narodowości, a w szczególności Anglikami, Niemcami i Rosjanami, wchodzi w skład t. zw. eskadry hiszpańskiej, znajdującej się pod kierownictwem znanego pisarza komunistycznego Andre Malraux. Dwa piloti francuscy posiadają stopień kapitana i są odpowiedzialni za działalność eskadry rządu hiszpańskiego.

Ze względu na brak samolotów, pi-

lotnicy odbywają kolejno loty dwa razy dziennie na tych samych aparatach, tak, iż w sumie jeden aparat wykonuje 4 loty dziennie. Lotnicy rządowi byli do niedawna pod względem liczebnym, jak również pod względem wartości aparatów o wiele słabszymi od lotników gen. Franco. Ostatnio jednak nadszedł nowoczesny sprzęt lotniczy sowiecki, a w szczególności 2-motorowe aparaty do bombardowania, mogące rozwijać szybkość 400 klm. na godzinę. Aparaty te na specjalne żądanie przedstawicieli Sowietów pilotowane są wyłącznie przez personel przybyły z ZSRR.

Zaangażowani z Francji piloci eskadry hiszpańskiej pobierają uposażenie w wysokości 50 tys. fr. miesięcznie, składane na ich konta przez ambasadę hiszpańską w Paryżu.

Konferencja wszechamerykańska

Roosevelt jedzie do Buenos-Aires

WASZYNGTON — PAT — Prezydent Roosevelt postanowił ostatecznie udać się osobiście na wszechamerykańską konferencję do Buenos - Aires. Prezydent ma wsiąść na statek, jadący do Argentyny.

W przededniu wyjazdu prezydenta zgłosili się do Białego Domu burmistrzowie miast portowych, ogarniętych strajkiem robotników portowych i marynarki handlowej. Burmistrzowie prosili prezydenta, aby osobiście

ingerował w zatargu. Prezydent Roosevelt na to odpowiedział: „Wobec mojego wyjazdu na konferencję do Ameryki Południowej, muszę stwierdzić, że sprawa pokoju na świecie jest ważniejsza, niż kwestia strajku portowego. Mam nadzieję, że zarówno armatorowie, jak strajkujący pracownicy, zgodzą się z tym moim zdaniem i przystąpią do układów między sobą”.

Po wyjściu z Białego Domu, burmistrzowie wydali odezwę, w której wzywają przedsiębiorców i pracowników do poddania sporu arbitrażowi, zwracając się do prezydenta Roosevelta, aby jeszcze przed wyjazdem zamianował komisję rozjemczą: jedną dla portów Oceanu Spokojnego, a drugą dla portów Atlantyku i Zatoki Meksykańskiej.

WASZYNGTON — PAT — Na porządku dziennym mającej się rozpocząć 1 grudnia b. r. panamerykańskiej konferencji pokojowej w Buenos - Aires znajdują się następujące punkty: uzupełnienie już istniejących układów przeciwwojennych, ustalenie linii wytycznych o prawach i obowiązkach państw neutralnych, ulepszenie połączeń komunikacyjnych w Ameryce, wzajemna wymiana profesorów i studentów oraz reformacja stosunków handlowych z wykluczeniem uprzedmiotowienia któregoś z państw obcych. W dyskusji nad tym ostatnim punktem zabierze głos kierownik delegacji Stanów Zjednoczonych podsekretarz stanu departamentu spraw zagranicznych Hull.

Groźne rozruchy w Bejrucie

Krwawe walki chrześcijan z muzułmanami

BEJRUT (PAT). Wczoraj z okazji święta Ramadanu wszystkie świątynie muzułmańskie były przepelnione wiernymi. Fakt ten został wykorzystany przez agitatorów, którzy wywołali szereg gwałtownych przemówień przeciwko układowi, dotyczącemu Syrii. Agitatorzy, którzy oprowadzili zgromadzone w meczach i na ulicach tłumy muzułmanów około godz. 8 wieczorem zorganizowali wielką manifestację, której uczestników skierowali ku dzielnicom miasta, zamieszkanym przez chrześcijan. Rozpoczęło się plądrowanie sklepów. Policja usiłowała zaproszyć manifestantów i nie dopuścić ich do dzielnic chrześcijańskich, siły jej jednakże były niewystarczające. Ze strony manifestantów posypały się na nią kamienie, a nawet dano kilka strzałów. Władze były zmuszone do zawezwania wojska, któremu polecono przywrócić porządek.

Zajścia te wywołały wrzenie w dzielnicach chrześcijańskich utworzyły się grupy, które usiłowały przedostać się do dzielnic muzułmańskich. Pomimo interwencji policji manifestanci przeszliżnęli się przez kordon wojska i policji i zniszczyli kilkanaście sklepów i instytucji muzułmańskich.

Policja, z którą współdziałało wojsko po długotrwałych wysiłkach, zdołała wreszcie położyć kres zajściom. Dotychczas nie wiadomo, jaką jest dokładna liczba zabitych i rannych. We wczesnych godzinach popołudniowych władze policyjne zanotowały 3 wypadki śmierci

Przeszło 28 osób było rannych. Manifestanci atakowali nie tylko sklepy i warsztaty swych przeciwników, ale zaczęli również niszczyć tramwaje i samochody, które spotykali na swej drodze. Kilka wagonów tramwajowych i około 50 samochodów zostało zniszczonych, lub spalonych.

Wysoki komisarz Syrii wydał wieczorem odezwę do ludności, potępiając manifestację i rozruchy powstałe na tle religijnym. Wysoki komisarz zapowiedział, iż żadne rozruchy nie będą tolerowane, a w razie powtórzenia się ich władze wystąpią z całą surowością.

Chociaż spokój został przywrócony, wszystkie sklepy w mieście są zamknięte. Na ulicach krążą patrole, na skrzyżowaniach ulic i na placach stoją silne posterunki policyjne i wojskowe.

Akcja komunistów w Austrii

Aresztowanie dwóch adwokatów-Żydów

BERLIN (PAT). Pod tytułem: „Moskwa nie zaprzestała swej akcji przeciwaustrackiej”. „Voelkscher Beobachter” podaje wiadomość z Wiednia o aresztowaniu w Innsbrucku dwóch adwokatów-Żydów, którzy z ramienia partii komunistycznej utrzymywali kontakty z komunistami czechosłowackimi i szwajcarskimi. Przy zatrzymanym znaleziono obfity materiał, na którego podstawie dokonano dalszych aresztowań w różnych

mięscowościach Tyrolu. „Voelkscher Beobachter” twierdzi dalej, że w wyniku narad przywódców komunistycznych w Pradze oddano do dyspozycji komunistów austriackich znaczne środki pieniężne na cele propagandowe. Niektórzy komuniści austriaccy uciekli się do Pragi do Moskwy, aby wziąć tam udział w konferencji z komunistami węgierskimi.

Straszny wybuch w prochowni

40 zabitych, 200 rannych

PARYŻ — PAT — O wybuchu w twórnicy prochu w Saint Chamas donoszą, że z 8 raniomych, przewiezionych do szpitala w Aix-Eu Provence, 3 zmarli o godz. 21, a stan 4 jest bardzo groźny.

Fabryka, w której wydarzył się wybuch, zajmuje przestrzeń około 2 i pół klm pomiędzy Saint Chamas i Miramas. Składa się ona z kompleksu wielu budynków jednopiętrowych i wyższego gmachu dyrekcji. Budynki znajdują się od siebie w pewnej odległości. Wybuch na stąpił dn. 15 b. m. o godz. 15.30 w budynku nr. 104, znajdującym się w odległości 2 klm. od głównego wejścia do fabryki.

AŻEBY ŻYDZI EMIGROWALI...

Wprowadzenie sprawy żydowskiej na teren międzynarodowy, jest niewątpliwie rzeczą pożyteczną. Bo całkowite załatwienie tej sprawy jest możliwe tylko przez masową emigrację Żydów z krajów europejskich. Ażebym jednak Żydzi mogli emigrować, trzeba im poza Palestyną wskazać terytorium, na którym by się mogli osiedlić w większej liczbie i na których mogliby prowadzić znośny żywot.

Otóż znalezienie takich terytoriów na naszej ziemi i zorganizowanie masowej emigracji Żydów na wielką skalę jest możliwe li tylko wysiłkiem międzynarodowym. Są dwie instancje, które taki wysiłek międzynarodowy zorganizować mogą — Liga Narodów i W. Brytania.

Zajęcie się sprawą żydowską jest bardzo właściwe dla Ligi Narodów. Zrodziła się ta instytucja w lożach, a więc z ducha żydowskiego; nie jest przydatna do załatwiania wielkich zagadnień międzynarodowych. Niechby przynajmniej oddała przed smutnym swym zgonem przysługę ludowi żydowskiemu.

W. Brytania jest swego rodzaju Ligą Narodów, silniejszą i wpływowszą niż Liga oficjalna. Polityka angielska jest tradycyjnie Żydom przychylna. W posiadaniu W. Brytanii jest Palestyna, której terytorium posiada dla polityki światowej angielskiej bardzo doniosłe znaczenie. Te wszystkie względy powinny skłonić rząd angielski do czynnego zajęcia się rozwiązaniem sprawy żydowskiej.

Załatwienie sprawy żydowskiej przez masową emigrację Żydów z Europy jest tedy całkiem możliwe. Pod jednym wszakże warunkiem — trzeba, ażeby Żydzi chcieli emigrować!

Otóż pod tym względem sprawa nie jest tak całkiem prosta. Są wybitni Żydzi, którzy są zwolennikami opuszczenia Europy przez Żydów. W tym duchu wypowiedział się niedawno w Warszawie p. Grünbaum, tak myśli p. Żabotyński, podobno za tym oświadczył się p. Alfred Mond (lord Melchett). Lecz większość przywódców, a zwłaszcza masy żydowskie są przeciwne masowej emigracji. Chcą mieć wolność emigracji, lecz jednocześnie gwarancję swobodnego życia i zarabiania w krajach rozproszenia.

Mniejsza o przywódców, do tych można trafić logicznymi argumentami, lecz masy przekonać się nie dają; są one konserwatywnie usposobione, na swój sposób przywiązane do ziemi, na której żyły pokolenia za pokoleniami.

Kto chce tedy, by program emigracji żydowskiej nie został martwą literą, by mógł się on wcielić w życie, ten musi znaleźć sposób, aby masy żydowskie skłonić do emigracji. Stąd wynika, że istota zagadnienia sprowadza się jednak do tego, co może spowodować masową emigrację Żydów z Europy, a przede wszystkim z Polski, gdzie są oni w największej ilości i gdzie są najbardziej zasiedleni.

I tu dochodzimy do sedna sprawy. Jedynym sposobem przekonania ludności żydowskiej o konieczności emigracji jest stworzenie jej takich warunków życia w Polsce, by emigracja stała się dla niej jedynym wyjściem. Jeśli Żydzi nie będą mieli w państwie polskim praw politycznych, jeśli nie będą mieli możliwości zarabkowania, jeśli atmosfera życia moralnego stanie się dla nich nieznosna — wówczas dojdą do wniosku, że emigracja jest rzeczą konieczną, dobrą, a nawet doskonałą.

Stąd wynika, że projekt międzynarodowego zorganizowania emigracji ludności żydowskiej w Europie będzie tylko wówczas projektem realnym i sensownym, jeśli w Polsce będzie się dalej rozwijała i rozrastała akcja wszechstronna i prowadzona przez

ZWROT W GDAŃSKU

W Gdańsku nastąpił radykalny zwrot.

Dotychczas w ciągu ostatnich 10 lat, a zwłaszcza w ciągu ostatniego roku, sytuacja w Gdańsku zmieniała się o tyle, że krzepły tam i rosły siły Polscy przeciwni, ale na ogół nie było tam poważniejszych zamachów na stan posiadania Polski. Jedynym wyjątkiem był lipiec 1935 roku, kiedy usiłowano nagłym, gwałtownym manewrem, wyłaczyć Gdańsk ze związku celnego z Polską i otworzyć granicę celną między Gdańskiem a Rzeszą. Ale zeszłoroczny zamach lipcowy zakończył się wycofaniem się narodowo-socjalistycznych wodzów Gdańska na poprzednie pozycje i kompromisem, który wprowadził w niczym pozycję Polski w Gdańsku nie umocnił, ale przynajmniej utrzymał „statut quo ante”.

Tak więc na szalkach równowagi politycznej w Gdańsku na ogół dotąd nie nic ujmowano z szalki polskiej, a tylko wciąż dokładano i dokładano nowe ciężarki na szalkę przeciwną.

Dziś nastąpił jednak pod tym względem jawny zwrot. Tak jak w lipcu 1935 roku, śmiało sięgnięto ku szalce polskiej, aby z niej ważne uprawnienia Polski usunąć.

Tym razem uderzono w prawa ludności polskiej w Wolnym Mieście, oraz w prawo rządu polskiego do opieki nad tą ludnością.

Właściwie, prawa ludności polskiej w Gdańsku ograniczone są już oddawna. Od samego początku.

Po pierwsze, odak Wolne Miasto powstało, ograniczona została możliwość swobodnego osiedlania się w Gdańsku polskiej ludności z należącej do Polski, a sięgających pod same mury Gdańska, przeludnionych powiatów kaszubskich, dzięki czemu stosunki etnograficzne w Gdańsku, przed wojną płynne i ewoluujące w szybkim tempie (tak, jak w Bydgoszczy i w miastach pomorskich) w kierunku korzystnym dla polskości, uległy częściowo ustabilizowaniu, a częściowo skierowaniu w łóżysko procesów ewolucyjnych, korzystnych dla niemieckiej (immigracja Niemców z Żuław gdańskich i z Prus Wschodnich, germanizacja Kaszubów, przybyły do miasta przed wojną).

Po wtóre, względna swoboda rozwoju narodowego Polaków w Gdańsku ograniczona została od samego powstania Wolnego Miasta do tych tylko jednostek, które gotowe były o swe prawa narodowe walczyć, a przynajmniej, które się do polskości przyznawały jawnie i bez wahania. Natomiast wszystkie żywioły narodowo-chwiejne, czy lekkiwe, zostały automatycznie utożsamione z żywiołem niemieckim i poddane naciskowi, nie tylko przez społeczeństwo, ale i przez władzę państwową prowadzonej akcji germanizacyjnej.

Wolne Miasto Gdańsk ma 37 proc. ludności katolickiej, z czego przeważająca większość, to są Kaszubi, którzy osiedlili się w Gdańsku w latach przedwojennych, bądź też stanowią kaszubską i kocięwą ludność tubylczą (w Oliwie, w wioskach na Gdańskich Wyżynach, w Piekle itd.). Gdyby Gdańsk został wcielony do Polski, 25 proc. do 30 proc. ludności Wolnego Miasta w ciągu jednej nocy zmieniłoby zabarwienie polityczne, deklarując się, jako Polacy. Tymczasem całą tą ludność, bezspornie polską z pochodzenia, a dwujęzyczną, jest dziś

wydana bez reszty na łup germanizacji.

Wolne miasto Gdańsk zostało wykrojone z terytorium Polski i uczynione organizmem politycznym autonomicznym, w interesie swej ludności niemieckiej i dla zabezpieczenia jej odrębności narodowej. Ale nie dla ułatwienia germanizacji gdańskich Polaków! Przyjdzie czas, gdy będziemy się jeszcze musieli upomnieć o nasze prawo do owych 30 proc. polskiej (choć germanizującej się) ludności Wolnego Miasta i zażądać wyłączenia ich z pod narodowego samorządu niemieckiej ludności Gdańska.

Ale to są kwestie dalsze. Dziś chodzi o tę nieliczną garść Polaków świadomych, których polskości nikt dotąd w Gdańsku kwestionować nie próbował.

Prawa ludności polskiej w Gdańsku są jedną z podwalin statutu Wolnego Miasta. Są nawet expressis verbis wymienione w traktacie wersalskim. To też cios w te prawa jest próbą podważenia najbardziej zasadniczych i elementarnych podstaw pozycji Polski w Gdańsku. Mamy dziś do czynienia z zamachem niemieckim w Gdańsku, przypominającym swoją treścią i swymi rozmiarami zamach lipcowy z 1935 roku.

Zamach ten uczyniony jest w warunkach dużo korzystniejszych dla Berlina, a dużo mniej korzystnych dla Polski, niż wówczas. Nieoficjalni, lecz wszystkim znani, berlińscy przełożeni senatu gdańskiego uznali widzieć, że można się dziś pokusić o pró-



Uznanie dla Un. Jag.

Wszyscy kulturalni Polacy, ale przede wszystkim liczni b. wychowankowie Uniw. Jagiellońskiego, przeczytają z zadowoleniem piękne i serdeczne przemówienie min. Świętosławskiego o zasługach tej starej Wszechnicy. Należało się dawno krakowskiej Almae Mater to publiczne uznanie i honorowe odznaczenie. Należało się jej zwłaszcza teraz, jako satysfakcja za niegodne potraktowanie jej przez b. min. Janusza Jędrzejewicza. Wartość tego gestu podnosi fakt, że uczynił go profesor uniwersytetu i dużej miary uczony, jakim jest p. Świętosławski, wiceprezes P. Akad. Um. Przed kilku laty pozbawiono ten uniwersytet kilku ważnych katedr i odmówiono tytułu profesorów honorowych wybitnym jego uczynom, a prasa sanacyjna lżyła i poniżała go wraz ze wszystkimi innymi wszechnicami. Dziś Un. Jag. (ten, który stanął na

bie ponownego zaatakowania Polski w Gdańsku, w tej nadziei, że to ujdzie bezkarnie.

Otóż należy tu powiedzieć, że na taką kontrakcję, jaka jest potrzebna do tego, by była skuteczna, Polska odważyć się musi.

Sprawa Gdańska jest sprawą tej dla nas wagi, że w jej obronie godzi się wszystko postawić na kartę. „Ten, kto posiada Gdańsk i ujście Wisły, jest bardziej panem tego kraju, niż król, który króluje w Warszawie”. Te, dźwięczące w uszach całego naszego narodu słowa inicjatora rozbiorów, Starego Fryca, każą nam decydować się na zapłacenie ceny nawet bardzo wysokiej za uwolnienie naszego gardła od dłoni, która, mniejsza z tym, czy nagle, czy też stopniowo i „ewolucyjnie”, usiłuje nas za nie pochwylić.

Nie wierzę zresztą, byśmy istotnie musieli za obronę naszych praw w Gdańsku zapłacić cenę zbyt wielką. Nie wierzę, by Niemcy chcieli dziś z powodu Gdańska wszczynać wojnę. Po prostu — próbują one osiągnąć tanim kosztem efektowny sukces tam, gdzie wydaje im się, że jest on do osiągnięcia.

Ale nawet, gdyby nam wojna groziła, Gdańsk jest przedmiotem tak ważnym, że w jego obronie, tak samo, jak w obronie Pomorza, przed wojną nie moglibyśmy się cofnąć. Niechaj to zrozumieją ci, którzy dotąd rozumieć tego nie zdołali! I niech rząd polski działaniami swymi zrozumienie tego im ułatwi!

Dalecy jesteśmy od uderzania w surmy wojenne przeciw Niemcom. Gotowi jesteśmy z Niemcami żyć w zgodzie. Z dzisiejszym kierunkiem polityki niemieckiej łączą nas wspólność poglądów w wielu sprawach, a nawet w niejednej kwestii wspólność interesów. Sądymy, że sprawy sporne między Polską a Niemcami dadzą się doskonale zgodnie uregulować, — oczywiście nie na zawsze, ale na czas dłuższy.

Ale pierwszym warunkiem zgody polsko - niemieckiej musi być uznanie i poszanowanie naszych praw i naszej roli!

JĘDRZEJ GIERTYCH.

PRZEGLĄD PRASY

CLEMENCEAU O LEONIE BLUMIE

Znajdujemy w prasie ciekawe wypowiedzenie się starego Clemenceau'a o Leonie Blumie. Jest ono wyjęte z rozmów, jakie miał z Clemenceau jego sekretarz, Jean Martet. Rozmowy te prowadził Stary Tygrys w swej fermie wandeiskiej nad brzegiem Oceanu, wycofawszy się zupełnie z życia politycznego.

„Moje długotrwałe życie — mówił Clemenceau — przyniosła mi ciężką brzemienność. Niekiedy waham się między pragnieniem pozostania przy życiu, by przyglądać się Oceanowi, a pragnieniem śmierci, by nie być zmuszonym patrzeć na Leona Bluma.

Martet: To niech już pan raczej pozostanie przy życiu.

Clemenceau: Czynię to poprostu z instynktu. Kto tylko wynalazł Leona Bluma? Jak Pan myśli?

Martet: Bóg żydowski.
Clemenceau: Dziwne to zjawisko. Przywodzi na myśl religię Izdy i Mity, które powoli wciśnięły się w społeczeństwo rzymskie i wprowadziły w nie rozkład.”

Po półwiekowym doświadczeniu politycznym doszedł Clemenceau do lepszej oceny roli Żydów w społeczeństwie współczesnym, niż miał je w czasie afery Dreyfussa. Wtedy bowiem, pod wpływem pisarza żydowskiego Bernarda Lazara, oddał swe pióro i swą działalność polityczną zupełnie na usługi Żydów... Jeszcze nawet w czasie wojny otaczał się chętnie Żydami.

LAUREAT WARSZAWY

W kołach literackich wywołała nowe zdziwienie wiadomość o udzieleniu nagrody literackiej miastu Warszawy mało znanemu poecie, Romanowi Kołoneckiemu. Może rzucić na tę decyzję jury niejakie światło fakt, iż laureat jest sekretarzem redakcji miesięcznika sanacyjnego „Droga” i że napisał „Balladę o Piłsudskim”. W „Pros” o „Mos”u” znajdujemy kilka wyjątków z jego poezji.

Z „Ballady o Piłsudskim”

„Jany i Kazimierz
dawno sen zmógł nieludzki;
ja z żywymi w przymierze
wszędem, żywy Piłsudski”.

Z cyklu „Jednym oddechem”

„Radość przedwieczna
razowo krzepi
jak woń naszczna:
coraz mi lepiej”.

Z ballady o listonoszu

„Krótkowzroczny już stary,
nienawidzi schodów.
Wklepie ma okulary —
lustra antypodów”.

Oczywiście luźne wyjątki nie zawsze są próbami wartości utworów poetyckich.

PRZYPOMNIENIE

„Nie znamy dokładnie historii ostatniego ćwierćwiecza. Dlatego dobrze robi „Odnova”, przedrukowując różne z tego okresu czasu dokumenty. W ostatnim numerze ogłasza wyjątek z odezwy Piłsudskiego z 14 listopada 1918 r.:

„...Licząc się z potężnymi prądami, zwyciężającymi dzisiaj na zachodzie i wschodzie (!!) Europy, zdecydowałem się zamianować prezydentem gabinetu p. Ignacego Daszyńskiego... Przekonany, że twórcą praw narodu może być tylko Sejm, zażądałem zwolnienia go w możliwie krótkim, kilkumiesięcznym terminie...”

Dzisiejsi piłsudczycy zastrzegają się nieraz przed poddawaniem się pierdom i wpływom „na zachodzie i wschodzie Europy”. I chyba mają rację.

W cztery dni po odezwy ówczesnego Naczelnika Państwa pojawiło się oświadczenie posłów wielkopolskich:

„Protestujemy przeciw nowierzaniu władzy w tej historycznej chwili w ręce rządu partyni - klasowego, który nie przedstawia nawet ratych klas narodu, lecz tylko niektóre części. Nie tracimy nadziei, że nadejdzie wnet moment, w którym powstanie rząd prawdziwie narodowy obejmujący wszystkie ziemie Polski”.

Jak widzimy, wielkopolscy posłowie nie powoływali się na przykłady Wschodu i Zachodu, ale domagali się rządu, odpowiadającego potrzebom własnego narodu.

Dwie odezwy — dwa różne stanowiska.

Sytuacja po 18 latach nie wiele się w Polsce zmieniła...

Składki na pomoc zimową są dobrowolne

Prorządowy „Kurier Poranny” zamieścił artykuł, w którym wyjaśnia charakter kwesty na pomoc zimową dla bezrobotnych. Oto uwagi pisma rządowego:

„W związku z ogłoszeniem orientacyjnych norm składek na pomoc zimową, pojawiły się i wciąż się jeszcze pojawiają w prasie różne zastrzeżenia i dyskusje; coraz to ktoś protestuje przeciw tym normom, co raz to ktoś wyraża obawę, że będzie przez nie „pokrzywdzony”...

Wszystko to jest, najoczywistej, wynikiem zupełnego zasadniczego nieporozumienia i to, notabene, nieporozumienia, które do gruntu wypaczają gotową całą ideę przewidywania pomocy dla najsłabszych chleba i dachu nad głową pozbawionych nie darczy.

Bo przecież ta akcja pomocy ma być akcją

dobrowolną. I właśnie idzie o to, aby była dobrowolna — właśnie na tym w znacznej mierze — polega społeczne jej wartości. Należy do tej akcji jest wprawdzie obowiązkiem każdego, lecz tylko obowiązkiem moralnym. Nikt nikomu nie przyjdzie wyciągnąć pieniędzy na ten cel z kieszeni. Każdy, tylko przed własnym sumieniem odpowiada za sposób, w jaki przyłączył się do zbiórki i za wysokość sum, jakie na nią złożył czy zadeklarował.

Ogłoszone zaś normy składek są, oczywiście (i nie raz to zresztą już podkreślano) — normami orientacyjnymi. Ten, kto w sumieniu swym uzna, że mniej się od niego — w tego warunkach materialnych, rodzinnych itd. — należy — da mniej. Tak samo jak ten, który uzna, że należy się od niego więcej — da więcej”.

ta akcja jest rzeczą najważniejszą, to co będzie zrobione na terenie międzynarodowym, może być li tylko jej uzupełnieniem.

obóz narodowy, akcja zmierzająca do ograniczenia praw politycznych Żydów i do samodzielności gospodarczej narodu polskiego. Co więcej —

DZIAŁ AKADEMICKI

G H E T T O

Ghetto na wyższych uczelniach. Żydzi siedzą osobno — po lewej stronie. Żaden student Polak nie utrzymuje z nimi stosunków towarzyskich. Nie chcemy mieć z Żydami nic wspólnego. Oto postulat, o które walczy od lat uporczywie cała polska młodzież akademicka.

Homeryckie już wprost boje stacujemy z władzami naszymi o to — kto na jakiej ławie usiadzie podczas wykładu. Czyż to nie wszystko jedno — perswaduują nam — po co dla takiego głupstwa narażać się, zakłócać normalny tok pracy, rok tracić? Nie, nie jest wszystko jedno!

Żądań naszych nie dyktuje nam jedno szowinizm. My wiemy czego chcemy, wiemy co robimy i do czego dążymy!

Zdajemy sobie sprawę, jaką rolę odgrywają Żydzi w życiu naszego narodu. Wiemy, iż to rozsądnik zła, zepsucia, pacyfizmu i komunizmu. Wiemy, że każdy z nich pracuje nad osłabieniem i zatrueniem zdrowych sił narodu, na który mędrzy Syjonu zarzucili swe złowieszcze sieci.

Dlatego też walczymy z nimi bezapelacyjnie, wiedząc, że na nas zwrócone są oczy całego społeczeństwa — jesteśmy przecież awangardą!

Walczymy, spokojni o ostateczny wynik walki, przecież rok w rokopuszczają mury naszych uczelni tysiące starszych kolegów, niosąc w życie narodu nasze hasła i idee. Czas pracuje dla nas — wszystkie wielkie przemiany społeczne i polityczne brały przecież początek na Uniwersytecie!

Dlatego nie ustąpimy, a władzom

naszym, tak troszczącym się o spokój i o naukę odpowiemy jedno — usankcjonujcie ghetto, a będzie spokój!

Chcemy być od nich jak najdalej.

wyklucziliśmy ich ze swej społeczności. Przyjdzie czas, że wykluczmy ich z życia politycznego, społecznego, kulturalnego i ekonomicznego.

Dążymy konsekwentnie do wyeliminowania tego destrukcyjnego elementu z życia polskiego.

Na uczelniach polskich Żydzi są już obywatelami drugiej klasy — będą nimi niedługo w państwie polskim.

Walka o odżyczenie wyższych uczelni

Polska młodzież akademicka po wojnie znalazła się w ciężkiej sytuacji materialnej. Tymczasem Żydzi byli w zupełnie innych warunkach i zaczęli masowo napływać na wyższe uczelnie, by opanować polską inteligencję.

Zrozumiała to polska młodzież akademicka i od samego początku postawiła wyraźne kwestie żydowską. Pomogli jej koledzy kombatanci, którzy powrócili z frontu. Najpierw oczyszczono organizacje akademickie na czele z „Bratniakami”. W statutach zaprowadzono paragraf aryjski, ograniczając się wyraźnie od Żydów.

W tym czasie sprawa odżyczenia naszych uczelni znalazła się na forum sejmu. Owczesny Klub Związku Ludowo-Narodowego domagał się we wniosku nagłym z dnia 16.I.1923 r. wprowadzenia numerus clausus, co jednakże mimo przejścia w komisji nie zostało ustawowo przeprowadzone, z powodu zdrady stronnictw centrowych.

Pomimo to ówczesni ministrowie oświaty ograniczali okólnikami wielki napływ Żydów. Po zamachu majowym ponownie otworzyły się mury wyższych uczelni dla Żydów.

Widząc to niebezpieczeństwo młodzież akademicka sama zaczęła rozwiązywać kwestię żydowską na uniwersytetach. Wprowadzono ghetto — dając Żydom lewe miejsca do siedzenia. Nadszedł r. 1931 i tragiczna

5-ta rocznica śmierci ś. p. Stanisława Wacławskiego w W. lnie

5-tą rocznicę śmierci ś. p. Stanisława Wacławskiego, młodzież akademicka Wilna obchodziła uroczystości.

O godz. 10 rano w kościele św. Jana odprawiono Mszę św. na intencję poległego, na którą licznie przybyła młodzież i starsze społeczeństwo. Następnie na dziedzińcu Skarżi Uniwers. Stefana Batorego uformował się pochód, który ruszył na cmentarz antokolski. Na przedzie niesiono wieńce od Młodzieży Wszechnoliskiej, Bratniej Pomocy, Stron. Nar. i t. d. Dalej postępowały korporacje, a za nimi dwutysięczny tłum młodzieży.

Przed grobem ś. p. Stanisława Wacławskiego, na cmentarzu antokolskim, odbyła się defilada. Chyliły się sztandary, wznoszone rapiry, tłum salutował podniesieniem rąk. Na grobem, otoczonym sztandarami, przemawiał wiceprezes Młodz. Wszechnoliskiej, kol. Marian Pelc, wzywając wszystkich do uczczenia pamięci poległego kolegi i ślubowania, że młodzież akademicka docho-wa wierności idei, którą reprezentował zmarły. Odmówiono następnie „Hymn Pański” i odśpiewano „Hymn Młodych”. Jeszcze raz podniosły się wszystkie ręce w pożegnalnym ukłonie.

Powracający tłum przeszedł ulicami miasta, kierując się do „Domu Akademickiego”. W czasie pochodu policja kilkakrotnie interweniowała. W „Domu Akademickim” na obszer-nym dziedzińcu odbyła się akademika ku czci ś. p. Stanisława Wacławskiego. Po przemówieniach, w których mówcy podnosili znaczenie 10 listopada, odśpiewano raz jeszcze „Hymn Młodych”.

zaczęła ich usuwać z murów wyższych uczelni.

Zajścia antyżydowskie powtarzały się rok rocznie, a przybierając na siłę powstrzymały napływ Żydów.

Dane statystyczne najlepiej nam obrazują walkę o odżyczenie naszych uczelni:

Rok	1922-23	1930-31	1933-34
U. J. P.	32,9%	23,7%	22,8%
Uniw. Jagi.	29,3%	25,9%	20,3%
Uniw. Lwowski	42,5%	31,8%	26,0%
Uniw. Poznański	0,9%	0,6%	1,5%

Podobnie sytuacja przedstawia się na innych uczelniach. Wszędzie, gdzie dochodziło do wystąpień antyżydowskich, procent Żydów malał.

Nie mamy dotąd danych statystycznych co do b. roku akademickiego. Wiemy jednak, że na wszystkich uczelniach procent Żydów zmniejszył się znacznie. Np. Szkoła Rolnicza w Dublanach miała w ub. r. akad. na I roku na 71 studentów 43 Żydów, a w b. r. akademickim zgłosiło się tylko 3. Na wydziale prawniczym U. J. P. mieliśmy w r. akad. 1932-33 około 40% Żydów, a w b. r. jest ich już tylko 10%.

Najlepiej sytuacja przedstawia się w narodowym Poznaniu, gdzie jednolita i zdecydowana postawa młodzieży akademickiej spowodowała wprowadzenie numerus nullus. Na pierwszym roku wszystkich wydziałów Uniwersytetu Poznańskiego niema ani jednego Żyda.

Poznań zrobił już swoje. Obecnie kolejni na inne środowiska. Domagamy się obecnie nie ograniczenia procentowego, ale zupełnego usunięcia Żydów z wszystkich wyższych uczelni. Domagamy się numerus nullus. W walce tej wytrwamy.

JEDWAB
do szycia
NICI
do szycia i cerowania
żądajcie stanowczo z
marką
„TRZY LILJE”
Sprzedaż hurtowa
Warszawa, Żelazna 56.

Kronika

ZMIANA W ZARZĄDZIE „BRATNIEJ POMOCY” W POZNANIU

Dotychczasowy prezes „Bratniej Pomocy” Uniwersytetu Poznańskiego p. S. Słanina ustąpił z zajmowanego stanowiska. Funkcje prezesa objął p. Alfons Kempinski, członek Młodzieży Wszechnoliskiej i Stronnictwa Narodowego.

MŁODZIEŻ WSZECHPOLSKA W POZNANIU

W czwartek, 12 listopada 1936 r. na zebraniu dyskusyjnym M.W. mówił prof. dr. Ludwik Jaxa Bykowski na temat: „Wychowanie narodowe”. Ciekawy problem i doskonały mówca sprawił, że referat wywołał bardzo ożywioną dyskusję.

Zebranie kursu kandydatów odbyło się w piątek, 13 b. m. Mówił kol. R. Łaniecki o „Kwestii żydowskiej”.

We wtorek, 17.11.36 r. na zebraniu Kursu Kandydatów mówił kol. Warden n. t.: „Zagadnienia gospodarcze i społeczne”.

Zima nadchodzi.
Tysiące ludzi jest bez dachu, bez ożdzieży, bez jedzenia.
Ratujmy ich od zimna i głodu.

KO UNIKATY

Tradycyjny „czwartek akademicki” odbędzie się dnia 19 b. m. o godz. 20-tej w lokalu przy ul. Złotej 30 m. 37.

MŁODZIEŻ WSZECHPOLSKA KOŁO WARSZAWA

W dniu 18 b. m. o godz. 20 odbędzie się w lokalu przy ul. Złotej 30 m. 37 Kurs wstępny. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

SEKCJA KOLEZANEK

W czwartek, dnia 19 b. m. o godz. 19-tej odbędzie się zebranie sekcji kolezanek Młodzieży Wszechnoliskiej w lokalu koła ul. Złota 30 m. 37.

KURS HISTORYCZNY

Trzeci referat Kursu Historycznego odbędzie się w piątek, dnia 20 b. m. o godz. 19.30 w lokalu Al. Jerozolimskie 17 m. 5.

WPISY DO MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ KOŁO WARSZAWA

Z powodu usunięcia stolika M. W. obok Koła Prawników, gdzie odbywały się zapisy, obecnie wpisy do Młodzieży Wszechnoliskiej przyjmuje się w lokalu przy ul. Złotej 30 m. 37 codziennie od godz. 14 — 16-tej.

Żydzi prowokują na W. S. D.

W ub. sobotę, Wyższa Szkoła Dziennikarska przeniosła się do swego nowego gmachu przy ul. Rozbrat 44-a. Studenci Polacy przybyli do gmachu wcześniej, zajmując sobie miejsca, na których poprzyklejały wizytówki i zostawiając Żydom — lewą stronę. Żydzi prowokująco nie zajmują miejsc i stoją pod ścianą. Wykładający literaturę polską na pierwszym roku prof. Boleski (Żyd!) ujął się za swymi rodakami w dyrekcji.

Otrzymał jednak najsłuszniejszą odpowiedź, że skoro Polacy przyszli pierwsi i zajęli sobie miejsca, to dyrekcja nie widzi najmniejszej racji, aby ich tych miejsc pozbawiać.

W poniedziałek Żydzi znów stali demonstracyjnie pod ścianą. A przed wykładem języka francuskiego na pierwszym roku pięć Żydówek demonstracyjnie zajęło cudze miejsca w pierwszej ławce po prawej stronie.

Jeden z kolegów zwrócił się w ostrych słowach do reżyserującego tę demonstrację Żyda. Poskutkowało to natychmiast. Żydówki znów poszły pod ścianę.

Żydzi prowokują, chcą koniecznie wywołać awanturę, tak jak w ub. roku, gdy sprowokowali na W.S.D. bojkotkę komunistyczną. Niech spróbują — skończy się tak jak wtedy!

HELENA VINCENT ST. - DIZIER

Sierżant Szarota

Powieść o Legii Cudzoziemskiej

Słuchałam w milczeniu, patrząc bez zmużenia powiek w te antypatyczne, twarz o ciężkiej, upartej, dolnej szczęk i lekko już obrzękłych z dobrobytu policzkach. I czułam, jak między mną, a tym obcym mi duchem i sercem człowiekiem powstaje powoli, gruby, wysoki, nieprzebyty mur. Zimno i wrogo patrzę na te przywiedle wargi, z których padają słowa budzące we mnie odrazę, niemal pogardę. Ze spuszczonej oczami ba-wię się gałązką jakiegoś nieznanego mi kwiatu, który wyjęłam z wazonu. I nie mam nawet ochoty powiedzieć temu obcemu, przykreemu jegomościowi, że w tej chwili nim pogardzam. Ale oto jakby z oddali, z za wysokiego, grubego muru pada znów to znienawidzone, potworne słowo — **triera**.

Czuje, że błędnie. Składam powoli serwetkę, wacham przez chwilę kwiat o nieznanym, gorzkiej woni i podnoszę powieki. Z oczami, wbiętymi w twarz Włodzimierza, mówię wyraźnie i bardzo cicho, gdyż nienawidzę „scen”:

— Uważaj, Włodzimierzu. Nie przeciągaj struny. I zrozum jedno: ja już mam dość służenia twojej karierze. Ja gardzę karierą równie głęboko, jak gardzę bogactwem. I beznamiętnie lituję się nad twoim ubóstwem

moralnym, nad twoim potwornym egoizmem, nad straszonym kalectwem twojej duszy małejkiej ślepej na wszystko, co nie jest kręgiem twoich interesów. I ostrzegam cię: nigdy ze mną nie mów o tych... „obserwacjach”. Nie dorosłeś poprostu do tego tematu. I nigdy nie staraj się narzucić mi twej woli i kępować mojej swobody, bo jestem gotowa na wszystko.

Stojąc naprzeciw mnie, pyta ostro z gniewem w drgających, sprężonych brwiach:

— Naprzykład?

Uśmiecham się przelotnie i przystaję u drzwi mego pokoju.

— Na wszystko — powtarzam spokojnie i dobitnie. — Na wyjazd stąd i na unieważnienie naszego pseudo-mażeństwa, które przecież wcześniej czy później trzeba będzie przeprowadzić. Czyli — jestem gotowa na skandal grozący twej „karierze”.

Albo, gdyby mi się podobało, na wynajęcie sobie małego mieszkania, i porzucenie tutaj, by kompromitować ciebie i siebie opieką nad tymi „obserwacjami”. Że ja mogę mieć w życiu inne, wznioślejsze i piękniejsze cele, niż służenie twojej karierze, prawda? I ostatecznie mogę także kiedyś mieć dość tej groteskowej komedii, która

mi każe odgrywać rolę twojej żony. Więc — uważaj, Włodzimierzu.

Wyszedł do biura nie, pożegnawszy się ze mną, nie rzuciwszy w ogrodzie spojżenia czyhającej na niego „demonicznej” Fifine w morelowym, kimonie i złotych pantoflach na niezbyt czystych, ale za to przypudrowanych nogach.

A my z Marysią i Mulaj Idrisem otwieramy gorączkowo wszystkie ku-fry, paki i walizki w nadziei, że znajdziemy gdzieś jeszcze jakieś zapomniane polskie książki i ilustracje. Przed wieczorem Mulaj Idriss zaniósł pani Elizie ogromną pakę z moim radosnym bilecikiem: „Dla naszych stracińców z Legii Cudzoziemskiej, droga pani Elizo. A jutro przyjdę pomagać pani na całe pół dnia, dobrze? „Droga, miła, dobra Nino, czekam na Panią i dziękuję całym sercem” — czytamy na lila kartoniku misternym i energicznym piśmem kreślone słowa.

XIII.

Siedzimy obie na grubym, marokańskim dywanie, w zacisznym saloniku pani Elizy i pracowicie segregujemy książki, dzienniki i ilustracje, które właśnie nadeszły z Polski.

— Nino, proszę zanotować: cztery tomy Sienkiewicza, dwa Prusa, jeden Goetel i jeden Makuszyński do Kenadsa. Kenadsa, to już Sahara. Spalony słońcem, samotny fort, śmiertelna cisza i melancholia pustyni. Garstka Polaków z Legii Cudzoziemskiej codziennie wygląda konwoju pocztowego — karawany mulów, czy wiel-

błądów, które wiozą pocztę. Czy zna pani przepiękny cykl Janusza Stę-powskiego „Legia Cudzoziemska”? Jest w nim wiersz „Pocztą z Polski”. Przeczytaj go pani.

Pani Eliza podchodzi do biurka, bierze wylotny album w brązowym safian oprawny i czyta wiersz pisany ręką autora:

*Raz tylko jeden odkrywa świat
głębie,
Kiedy nad wyschłe wybrzeża
Mekkary
przyniosą pocztę, jak śnieżne go-
łębie
Dwa wychudzone brudne dro-
madery.
O, wtedy wszystko się w łaskę za-
mienia,
powietrze dzwoni, jak blacha mo-
sięzna,
wieszcząca w Mekce cięszę obja-
wienia,
dusza się kaja, słaba, niedołężna.
Zamilkła na chwilę i znów czytała,
jak przez sen:
Zmiecie koperty i stare nazwiska
w różańcu liter, jak woda źródłano
gaszą pragnienia, wołają jak zbli-
ska
Polska z obrazem sen — lita mor-
gana.*

Zamknęła album i mówi z pełnym jeszcze Polski oczami:

— Niekiedy dżycz, uzbrojone bandy okrutnych Berberów z Tafilalet napadają na taką karawanę, wyrzynają w niej broniąca się do ostatniej kropli krwi eskortę, uprowadzają

mulę i wielbłądy, a biedni chłopcy napróżno czekają w forcie na listy dzienniki i książki. Proszę zanotować adres, pani Nino: Legionnaire William Horn 12099 C.M. Kenadsa, Confins algero marocains.

— Co znaczy ten numer 12099 i to C.M., pani Elizo?

Numer ewidencyjny Horna i *compagnie montée*, czyli kompania na mulach, moja pilna uczennica. Straszliwie niebezpieczne są te saharjskie placówki. Co kilka miesięcy z oaz i dzikich urwisk Tafilalet wypa-dają na górskich chyżych konikach nieprzejrzane zastępy świetnie uzbrojonych marokańskich dyssydentów i rabusiów jednocześnie i wycinają w pień całe szczyty, które już lojalnie uznają autorytet Francji i schroniły się pod jej opiekę.

Tafilalet — pięćdziesiąt bogatych, kwitnących i ufortyfikowanych oaz na pograniczu Sahary i Wysokiego Atlasu, jest bardzo ważnym punktem handlowym między Marokiem Algierią i Sudanem, skąd szły karawany ze złotem, słoniową kością i drogimi kamieniami. Starożytni Rzymianie oceniali tę wysoką wartość handlową i strategiczną Tafilaletu, budowali tam drogi i fortece. Ludność to spokojni Berberzy ras arabskiej, tak twierdzą liczni badacze sterroryzowani przez fanatyczne bandy sorwici awanturnika Ben-Kassen Ngadi Ben-Kassen. Nęda: po zamordowaniu marokańskiego gubernatora ośmielił się władzę stanąć na czele dyssydentów rabusiów i bandytów i kierował nimi w wieloletnich krwawych walkach z posterunkami francuskimi. Do piero w roku 1932 udało się Francji stłumić krwawe rozruchy i specyfikatora Tafilalet.

(C. d. n.)

Kresowa archidiecezja i jej włodarze

Z okazji jubileuszu kapłańskiego ks. arcyb. B. Twardowskiego wydał prot. Aleksander Medyński broszurę (Ks. Arcybiskup dr. Bolesław Twardowski, 1886 - 1936. Lwów 1936. Str. 79), która jest nie tylko rzeczowym przedstawieniem prac i zasług kresowego Arcypasterza, lecz także wnikliwym zobrazowaniem roli Kościoła katolickiego na rubieżach Rzeczypospolitej i przypomnieniem najwybitniejszych postaci z pośród dawnych włodarzy metropolii lwowskiej. Zadanie swe spełnił autor znakomicie, gdyż posiada oprócz potrzebnej wiedzy historycznej, także zrozumienie i umiłowanie kresów — jako długoletni działacz narodowy na tych ziemiach.

Ciekawe i właściwe jest założenie pracy. W osobie Najczcigodniejszego Arcypasterza, w Jego pracy i w wysiłkach wszechstronnych, widzi autor symbol pracy całego duchowieństwa rzymsko - katolickiego. A trzeba i na leży w dzisiejszych czasach, zwłaszcza na naszym terenie regionalnym akcentować znaczenie tych wszystkich twórczych życiowych sił, które tkwią ponad wszelką wątpliwość w katolicyzmie i jego pionierach: duchowieństwie.

Dzięki rzymsko - katolickiemu Kościołowi, arcybiskupom — początkowo halickim, potem lwowskim — dzięki wreszcie całemu duchowieństwu, świeckiemu i zakonemu — znalazł się Lwów w orbicie kultury zachodnio - rzymskiej, materialnej, a zwłaszcza umysłowej i tej nadrzędnej im obu moralnej. Arcybiskupi lwowscy, ich dzieje na całej przestrzeni historii Lwowa oraz ściśle łącząca się z nimi sprawa rozwoju diecezji lwowskiej i pochodząca z niej — to niewątpliwie najpiękniejsze karty przeszłości Lwowa i najbliższego regionu. Są wśród arcybiskupów lwowskich postaci wybitne, chlubny Kościół i społeczeństwa; są wśród nich osobistości, które niekiedy znacznie wyprzedzały epokę w których danym im było żyć, — są wielcy pisarze, kaznodzieje, poeci, politycy czynni i ludzie — „nie z tego świata”: Święci.

Czy taki Jakób Strzebiński, chluba rzymsko - katolickiego Kościoła, czy Grzegorz z Sanoka, prekursor renesansowej kultury, czy Andrzej Róża Bożysławski, czy Tarło, czy Ligęza, protektorzy uczonych i artystów, czy najwybitniejszy z nich Jan Dymitr Solikowski, dyplomata, genialny polityk, pisarz utalentowany — to wszystko jednostki niecodzienne, wyjątkowe, bardzo zasłużone dla Kościoła, narodu i państwa. A wreszcie świetlana i

wszechstronna postać duchowego włodarza Ziemi Czerwińskiej w chwilach dla niej przełomowych — s. p. Arcybiskupa Bilczewskiego! Tylko im zawdzięczają południowo - wschodnie kresy owe liczne kościoły, które tak silnie zespoliły tę połączoną z Rzeczypospolitą. Arcybiskupi lwowscy propagowali tu druk, czytelnictwo, organizowali szkoły, pielęgnowali oświatę, dbali o moralny poziom diecezji.

Z pośród tej szerokiej galerii kresowych dostojników Kościoła, autor wysuwa na pierwszy plan arcybiskupów „typowo kresowych”, „ojców i stróżów diecezji”, którzy, nie spuszczając z oczu celów ogólniejszych, pełną swą uwagę zwrócili przede wszystkim na rozwój parafii jako najniższej komórki w organizacji kościelnej. Takimi byli arcybiskupi: Jakób Strzebiński (Strępa), Wacław Hieronim Sierakowski i Józef Bilczewski. Kontynuatorem ich planów i — naszym zdaniem — najbardziej typowym pod tym względem jest obecny włodarz archidiecezji — arcyb. B. Twardowski. Praca jego w diecezji, to praca organiczna, od podstaw.

Będąc przez szesnaście lat (1902 — 1918) proboszczem rozległej parafii tarnopolskiej, poznał doskonale potrzeby społeczeństwa kresowego i wtedy, jakimi katolicyzm i polskość na kresach utwierdzać trzeba. W skromności swej zaznaczył przy objęciu rządu w archidiecezji, że program nowego nie wysuwa, lecz realizować tylko będzie program swego wielkiego poprzednika. I realizuje ten program z całą konsekwencją. Dość powiedzieć, że w ciągu kilkunastoletnich jego rządów w diecezji powstało 7 parafii z proboszczami nieusuwalnymi. 26 ekspozytur t.j. parafii z proboszczami usuwalnymi i 214 kaplic we wsiach inkorporowanych, do których dojeżdżają kapłani ze swych miejsc zamieszkania. Nadto w tym czasie zbudowano 27 kościołów parafialnych, odbudowano 12 kościołów parafialnych, 4 kościoły parafialne pozostają w budowie, a kościołów i kaplic niepa-

rafialnych odbudowano 19. Razem tedy zbudowano, odbudowano, względnie pozostaje w budowie 276 kościołów i kaplic, przy czym dodać trzeba, że cyfra ta jest obecnie znacznie większą, gdyż w dotychczasowym zestawieniu nie jest jeszcze uwzględniony rok obecny, w którym praca na tym polu prowadzona jest dalej intensywnie. Ukoronowaniem akcji budowniczej jest ufundowanie przez Arcypasterza dla Lwowa monumentalnego kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej, jako votum za złączenie kresów z niepodległą Rzeczypospolitą.

Obok akcji „wszereż” — idzie równomiernie i praca „wgląd”. Dla umocnienia królestwa Chrystusowego na kresach Arcypasterz urządził dwa diecezjalne kongresy: eucharystyczny i różańcowy, zwołał synod diecezjalny duchowieństwa, a obecnie umacnia i rozbudowuje Akcję Katolicką.

Naprawdę wielki w swoim rodzaju następca wielkich poprzedników, prawdziwy ojciec i stróż diecezji, nieugięty i rozumny działacz kresowy.

Ks. FRANCISZEK BŁOTNICKI.

Zajścia w Starżyskach

Lwów, w listopadzie.

(x) Nadeszła do Lwowa wiadomość o burzliwym przebiegu strajku robotników rolnych, zajętych w folwarku Weissmana - Zawadowskiego w Starżyskach pow. Jaworów. M. in. strajkujący zwołali w Starżyskach wiec, na który przybył ze Lwowa platyn agitator Lis z komunizującego Zw. Rob.-Budowl. Kiedy policja weszła na salę wezwiała zebr. do rozejścia się, tłum przybrał groźną postawę. Demonstrantów wyparto z budynku przy pomocy gazów łzawiących.

Po aresztowaniu platynego agitatora zapanował spokój. W zajściu ranni zostali nożem dwaj posterunkowi. Do Starżysk wysłano ze Lwowa kompanię asystencyjną.

Uroczystość poświęcenia proporcy Stronnictwa Narodowego w Czerwinie pow. Ostrołęckiego

Ostrołęka, w listopadzie.

W niedzielę dn. 15 listopada r. b. odbyła się w Czerwinie uroczystość poświęcenia proporcy.

Skromny kościółek czerwiński wypełnił się po brzegi. Środkiem stanęła kompania sztandarowa. Poczet sztandaru powiatowego z Ostrołęki, oraz poczet z proporczykiem ustawili się przed ołtarzem.

Sumę odprawił ks. Miłosek, oraz

podniósł kazanie wygłosił ks. proboszcz Koźmierowski, po czym dokonał aktu poświęcenia proporcy, który podawali Państwo Konarscy z Czerwina. W trakcie święcenia orkiestra, wykonała Hymn Boże coś Polskę.

Po skończonym nabożeństwie, na placu przy plebanii, przed trybuną ustawili się poczet sztandarowy oraz licznie zgromadzeni członkowie i publiczność, ogółem przeszło 2000 osób.

Pierwszy przemawiał kierownik organizacyjny powiatu Dyspolski, nawiązując do przed rokiem odbytej uroczystości poświęcenia sztandaru w Ostrołęce, która była rewiją sił Obozu Narodowego w powiecie.

Mówca zakończył temi słowy: „Tu na krańcu naszej historycznej ziemi Ostrołęckiej w gminie, która dotychczas zawsze w 90 proc. była opływana przez „Wyzwolenie”, poświęcenie tego proporcy ma symboliczne znaczenie dla wielkiego ruchu narodowego”. Po czym po odebraniu ślubowania wręczył miejscowemu chorążemu proporczyk.

Z kolei zabrał głos najstarszy szermierz idei narodowej powiatu dr. Józef Psarski, omawiając szczegółowo ostatnie ataki komunizmu na wszystkich odcinkach życia, wskazując środki obrony, i płynące stąd obowiązki dla członków Obozu Narodowego.

Następnie przedstawiciel Zarządu Głównego Kaniowski w mocnych i dobitnych słowach, scharakteryzował obecną sytuację, polityczną Polskę.

Wreszcie w kilku słowach przemówił jeszcze b. poseł Choromański po czym kierownik organizacyjny zakończył zebranie apelem i wzniesieniem okrzyków na cześć Wielkiej Polski i Romana Dmowskiego, po których orkiestra odegrała Hymn Narodowy.

Na zakończenie na rynku odbył się raport. W zwartych szeregach do raportu stanęło 1.200 członków.

Przy dźwiękach Hymnu Narodowego, odprowadzono do domu parafialnego sztandar i proporce, po czym wszyscy rozjechali się do domów.

Uroczystość czerwińska jest dowodem, iż ludność wiejska żywiłowo gennie się pod sztandary narodowe.

SŁONIM

Nabożeństwo za H. Sienkiewicza w meczecie. — W 20 rocznicę śmierci H. Sienkiewicza, tutajśa kolonia tatarska uczciła pamięć wielkiego pisarza nabożeństwem żałobnym w meczecie i akademii w swojej świetlicy, na którą przybyła delegacja Macierzy Szkolnej i goście - chrześcijanie. Akademii zagaił mjr. Czajński, wyrażając, dla którego Tatarzy, szczególnie czczą H. Sienkiewicza.

Sienkiewicz bowiem w „Hani” stworzył szlachetną postać Selima Mirzy; prelegent nawoływał młodzież do wzorowania się na typie rycerza, który namiętnie H. Sienkiewicz w „Hani”.

Z CAŁEGO KRAJU

CZESTOCHOWA

Nowy lokal Stronnictwa Narodowego. — Pomimo szykan i represji, jakie ostatnio w postaci częstych aresztowań spadają na Stronnictwo Narodowe w Częstochowie, ruch narodowy rozwija się z niepowstrzymaną siłą.

W niedzielę, 15 b. m. odbyło się, na przedmieściu Częstochowy „Zawodzie”, poświęcenie nowego lokalu Str. Nar.

O godz. 10.30 rano, po zarządzanej zbiórce i raporcie, około 1000 członków Str. Nar., podzielonych na kompanie z proporcami na czele, przemarszerowało karnym pochodzie przez dzielnicę żydowską na uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym św. Zygmunta. Po nabożeństwie odbyła się defilada, a następnie poświęcenie lokalu, którego dokonał ksiądz Jastrzębski. Do zgromadzonych

członków przemawiali im. zarządy głównego kol. K. Wierczak z Warszawy, im. Narodowego Klubu Radnych prezes E. Zarzecki, im. miejscowych kol. Wł. Studnicki, Deska i kierownik organizacyjny kol. Str. Nar. „Zawodzie” Puchala.

CIESZYN

Zebranie Stronnictwa Narodowego. — W sobotę 14 listopada odbyło się u nas zebranie członków i sympatyków S. N. w sali „Dzielnictwa”. Na zebranie przybyło około 180 osób. Referat na temat „Zagadnienie robotnicze w Łodzi”, wygłosił radny Belka z Łodzi. Pomimo, że zebranie było za zaproszeniami, jednak na salę przemocą zdołali się dostać towarzysze z pod czerwonego znaku, lecz szczęście im nie dopisało. Od referenta dostali bardzo ciętą i rzeczową odprawę, (a szczególnie ich prowodyr) i mimo woli musieli siedzieć cicho.

Referatu zebrani wysłuchali z wielką uwagą i skupieniem, wobec czego należy żywić pełną nadzieję, że szeregi S. N. wydatnie się powiększą.

INOWROCŁAW

Młodzież rozpadła zebranie Niemców. — W Inowrocławiu w sali hotelu „Basta” miało się odbyć zebranie „Jungdeutsche Partei”, na które przybyło z całego powiatu około 250 członków.

Przed rozpoczęciem obrad na salę weszło około 30 członków młodzieży narodowej i odśpiewało „Hymn Narodowy”, „Rotę” i „Pieśń bojową”, po czym młodzież narodowa zbliżyła się do stołu prezydenckiego, gdzie były nagromadzone piśma i gazety niemieckie. Przy nieustannych okrzykach: „Nie damy Gdańska!” „Niech żyje polski Gdańsk!” zerwano transparent hitlerowski oraz odznaki „Jungdeutsche Partei”. Następnie usunięto wszystkich Niemców z sali.

KROSNO

Nowy wiceburmistrz. — Od śmierci wiceburmistrza miasta Krosna s. p. reagenta Brasona t. j. od listopada 1935 r. krzesło wiceburmistrza nie było obsadzone. Po ponownym objęciu urzędowania przez burmistrza Krukierka po ustąpieniu komisarza pułk. Pytla Starostwo zarządziło wybory wiceburmistrza z początkiem października 1936 r. Ustawa przepisana większość uzyskał architekt Stanisław Bergman, członek S. N. Obecnie dowiadujemy się, że władze zatwierdziły p. St. Bergmana, jako wiceburmistrza.



Drugie wielkie zebranie przedwyborcze Stronnictwa Narodowego w Poznaniu

Poznań, w listopadzie.

Niedzielne drugie publiczne zebranie przedwyborcze Stronnictwa Narodowego, odbyte w sali cyrku „Olimpia”, zgromadziło znowu wielotysięczny tłum mieszkańców naszego miasta. Sala została wypelniona do ostatniego miejsca.

Po otwarciu obrad przez red. Stan. Sieciechowicza pierwszy zabrał głos dr. Stanisław Celichowski, członek zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego.

Na wstępie mówca uwypuklił wagę wyborów poznańskich, oceniając je w perspektywie lokalnej i ogólnopolskiej. W swoim istotnym wyrazie wybory w Poznaniu — mówił dr. Celichowski — mają być plebiscytem, w którym Polacy wypowiedzą się, jakich rządów pragną w Polsce. Nie ulega żadnej wątpliwości zwycięstwo Obozu Narodowego w stolicy Wielkiej polski. Chodzi jednak o to, aby wola i pragnienie rządów narodowych w dn. 20 grudnia zaznaczyły się jaknajdobitniej. Cała Polska musi się raz jeszcze przekonać, że Poznań stanowi awangardę nowoczesnego ruchu narodowego.

Dlatego też narodowcy poznańscy z całą stanowczością występują prze-

ciw tym wszystkim grupom i grupcekom, jakie w wielkiej rozgrywce usiłują upiec swoje partykularne interesy.

Dla wszystkich przyzwolonych i porządnych ludzi jest miejsce we wspólnym frontie narodowym *Kto pracuje dla Wielkiej Polski, ten nie wprzęgnie się w rydwan drobnych list, które swą rozbijającą działalnością ułatwiają jedynie sytuację żydo-komunistycznym zakusom.*

Kolejny mówca mgr Stefan Niebutek, sekretarz zarządu głównego Str. Narodowego, stwierdził, że w mieście, gdzie założony został Obóz Wielkiej polski, tryumf idei narodowej musi być zupełny... Zdecydowanie narodo we stanowisko Poznania w dn. 20 grudnia zada silny cios obecnej „tymczasowości”, umacniając stałość narodowej siły.

Ostatni mówca Stefan Sacha, redaktor „Warszawskiego Dziennika Narodowego” w obszernym przemówieniu, popartym rzeczowym materiałem dowodowym dał plastyczny obraz utępnionego bilansu rządów „sanacyjnych”.

Zgromadzeni reagowali bardzo żywo na wywody mówców, oklaskując entuzjastycznie zasadnicze stwierdzenia.

Kiedy Tymczasowy Zarząd Miejski reaktywuje „służącą do wszystkiego”?

W miarę komplikowania się życia gospodarczego wzrasta zainteresowanie statystyką. Gdy jedno z pism stołecznych przeprowadzało w zeszłym roku ankietę na temat najlepszej z przeczytanych książek, jedna z odpowiedzi padła na „Mały Rocznik Statystyczny”. I bardzo trafnie. Ten mały tomik zawiera całe życie Polski w cyfrach. I rozchodzi się szeroko, lepiej niż sensacyjna literatura.

Spółeczeństwo jest głodne statystyki. Śledzi ono szczególnie za wskaźnikami koniunktury gospodarczej, za cyframi, odnoszącymi się do waluty i budżetu.

Rząd stara się zaspokoić ten głód ogłaszając periodycznie poszukiwane przez opinię dane statystyczne. — M. in. co miesiąc ogłaszane są zamknięcia budżetowe państwa. Należy przyznać, że Główny Urząd Statystyczny w wydanych przez siebie „Wiadomościach” otacza opieką dział budżetowy. Każdy rok przynosi tu jakieś ulepszenia.

Za przykładem rządu szedł dawniej i zarząd miasta. Miesięcznik Statystyczny zarządu miejskiego podawał w każdym numerze miesięczne zamknięcia wydatków i dochodów miasta. A były to dla nas, obywateli stolicy, rzeczy bardzo ciekawe i ważne. Bo przecież idzie tu o nasze pieniądze, naszą pracę, naszą przyszłość.

I nagle w kwietniu zeszłego roku przyszła niespodziewanie dziwna reforma.

Jedną z agencji stłępczych, nie czekając na urzędowe ogłoszenie miesięcznych zamknięć, podała niektóre cyfry, uzyskane drogą prywatną. Powtórzyła to prasa codzienna, a zarząd miejski w sprostowaniu zaprzeczył ogłoszonej cyfrze deficytu.

Gdy jeden z dzienników podtrzymał swoje twierdzenie i odnoszące się do niego uwagi, sprawa nabrała sensacyjnego charakteru. Oczekiwaliśmy wszyscy na to, co przyniesie „Miesięcznik Statystyczny”.

I spotkała nas przysłana niespodzianka: „Miesięcznik” nie ogłosił wcale zamknięć miesięcznych. I do tego czasu zupełnie ich nie podaje.

Jaczeż? Czemuż to tymczasowy zarząd miejski postępuje inaczej niż rząd? Czemu kasuje statystykę budżetową właśnie wtedy, gdy kontrola gospodarki miejskiej przez czynniki obywatelskie jest zawieszona, gdy nie ma rady miejskiej, powołanej do spełnienia funkcji kontrolnych?

Obywatelstwo stolicy domaga się odpowiedzi na to pytanie i na drugie, z niego wynikające:

Kiedy Tymczasowy Zarząd Miejski przywróci w „Miesięczniku Statystycznym” miesięczne zamknięcia budżetowe?

Pytanie to stosujemy nie tylko do kolegium Zarządu Miejskiego, ale także do komisji rewizyjnej i do p.

generała Składkowskiego, który w charakterze ministra spraw wewnętrznych jest władzą nadzorczą samorządu Warszawy.

Niedawno minister propagandy w Rzeszy Niemieckiej, dr. Goebbels skonfiskował pismo „Der Querschnitt” za dowcipne objaśnienie wyrazów obcych, z których jedno brzmiało: „Statystyka — służąca do wszystkiego”.

P. Goebbels nie pozwolił obrazić statystyki, czy raczej jej „pracodawców” i skonfiskował dowcip na jej temat. A p. prezydent Starzyński poszedł jeszcze dalej: skonfiskował samą statystykę „służącą do wszyst-

kiego” z obsługi odcinka budżetowego.

Czyżby p. Starzyński chciał być totalniejszym od samego Goebbelsa?

Nie wiemy. Ale prosimy o wprowadzenie z powrotem do Miesięcznika Zarządu Miejskiego statystyki budżetowej.

Prosimy i żądamy. Chcielibyśmy mieć kontakt z gospodarką obecnego zarządu miejskiego choćby przez „służącą do wszystkiego”. Mamy za sobą prawo i słusność, a zarząd miejski nie powinien ignorować dobrego przykładu rządu, w którego imieniu zasiada chwilowo na ratu szu.

CHOROZY! LECZCIE SIĘ W KRAJU! Silniejsza i skuteczniejsza w działaniu niż podobne środki zagraniczne, jest nasza Sól Morszyńska lub Gorzka Woda Morszyńska. Stosujcie się w niedomaganiach żołądka, przy zaparciu stolca i cierp. wątroby. Żąd. w apt. i skl. apt.

Nominacje i przesunięcia w min. skarbu

P. Morawski — wiceministrem. — Zmiany na stanowiskach dyrektorów izb skarbowych

PAT. donosi, że w centrali Ministerstwa Skarbu oraz w Izbach Skarbowych zostały dokonane ważne nominacje i przesunięcia na stanowiskach kierowniczych.

Tak więc p. Kajetan Morawski, prezes Związku Izby i Organizacji Rolniczych R. P. obejmie w Ministerstwie Skarbu stanowisko podsekretarza stanu i zastępcy ministra skarbu. P. Morawskiemu podlegać będą sprawy związane z działalnością komitetu ekonomicznego ministrów, z radą spółdzielczą oraz zagadnieniami związanymi bezpośrednio lub pośrednio z rolnictwem, a więc m. in. gospodarka cukrownicza, tytoniowa, spirytusowa, akcyzy i t. p.

Dotychczasowy dyrektor gabinetu ministra skarbu p. Wiktor Martin zostaje mianowany dyrektorem departamentu 1-go ogólnego, nominacja ta zostaje w związku z tym, że funkcje gabinetu ministra mają być włączone do tego departamentu. Dotychczasowy dyrektor departamentu 1-go p. Marian Węgrzynowski mianowany został dyrektorem departamentu Akcyzy i Monopolów.

Dyrektorem Izby Skarbowej grodzkiej w Warszawie mianowany został p. Adam Gułkowski, dotychczasowy naczelnik wydziału w Ministerstwie Skarbu, dyrektorem Izby Skarbowej okręgowej w Warszawie mianowany został dyr. Józef Greger, dyrektorem Izby Skarbowej w Krakowie — dr. Edward Tomkiewicz, dyrektorem Izby Skarbowej w Łodzi — dr. Michał Rządkiewicz, dyrektorem Izby Skarbowej we Lwowie — dyr. Zygmunt Kucharski, dyrektorem Izby Skarbowej w Białymstoku — dyr. Edward Ratyński, dyrektorem Izby Skarbowej w Nowogródku — dr. Adam Piasecki z Białegostoku, dyrektorem Izby Skarbowej w Brześciu nad B. — dr. Tomasz Kwasik. Do Izby Skarbowej

w Lublinie z poruczeniem kierownictwa Izby delegowany został naczelnik wydziału w Izbie Skarbowej grodzkiej w Warszawie p. Stanisław Namysłowski. W śląskim Urzędzie Wojewódzkim naczelnikiem wydziału skarbowego mianowany został sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego p. Jan Urban.

Również na stanowiskach naczelników kilku wydziałów w Izbach Skarbowych dokonane zostały zmiany.

Panowie dyrektorowie izb obejmują niezwłocznie swe nowe stanowiska.

Zarazem delegowani zostali do centrali Ministerstwa Skarbu dotychczasowy dyrektor Izby Skarbowej w Brześciu nad B. p. Wacław Denisewicz oraz dotychczasowy kierownik Izby Skarbowej w Nowogródku p. Zygmunt Mężyński.

Dotychczasowy naczelnik wydziału skarbowego w śląskim Urzędzie Wojewódzkim p. Antoni Kankofer po wysłużeniu pełnej emerytury przeszedł w stan spoczynku w 4-ej grupie uposażenia.

Wzrost eksportu włókna leniowego z okręgu łódzkiego

Według danych uzyskanych w delegaturze łódzkiej Państwowego Instytutu Eksportowego, eksport wyrobów włóknienniczych z okręgu łódzkiego w okresie październik r. b. wyniósł ogółem 340.819 kg., wartości 2.367 tys. zł., co w porównaniu z wrześniem wykazuje wzrost ilości o 63.364 kg. oraz wzrost wartości o 348 tys. zł. Wśród krajów odbiorczych na pierwszym miejscu stoi w dalszym ciągu Anglia, do której wywieziono za 530 tys. zł.

Spółdzielnie związkowe w 1934 r.

Z opracowanej w Głównym Urzędzie Statystycznym przy współpracy personalnej i finansowej Rady Spółdzielczej, statystyki spółdzielni związkowych za rok 1934, a ogłoszonej w „Spółnocie Pracy”, wynika, że z końcem 1934 roku było ogółem 11.101 spółdzielni związkowych z liczbą członków 2.565.718. Najliczniejszą grupę stanowią rolnicy — bo około 70 proc. ogółu członków. Z kolei następują urzędnicy, robotnicy, kupcy i przemysłowcy, rzemieślnicy i inni.

Polskich spółdzielni jest 6.352, ruskich 3.092, niemieckich 868, żydowskich 789.

Biorąc pod uwagę typy spółdzielni, należy stwierdzić, że najwięcej jest spółdzielni kredytowych — 5.153, następnie spożywczych (wiejskich i miejskich) — 3.842, mleczarskich — 1.167, rolniczo-handlowych — 344, spółdzielni mieszkaniowych i mieszkaniowo-budowlanych — 214, innych — 381.

Suma bilansowa wszystkich spółdzielni (10.812 uwzględnionych) wynosi 1.026.601 tys. zł., z czego na fundusze własne przypada 216.663 tys. zł., redukcyjne

— 45.158 tys. zł., obce — 764.780 tys. zł. (w tym 265.790 tys. zł. wkładów oszczędnościowych).

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 17 listopada 1936 r.

DEWIZY

Holandia 287,20 (sprzedaż 287,90, kupno 286,50); Berlin (sprzedaż 212,78, kupno 211,94); Bruksela 89,76 (sprzedaż 89,94, kupno 89,58); Gdańsk 100,00 (sprzedaż 100,20, kupno 99,80); Kopenhaga (sprzedaż 116,04, kupno 115,46); Helsingfors (sprzedaż 11,47, kupno 11,41); Londyn 25,94 (sprzedaż 26,01, kupno 25,87); Nowy Jork (sprzedaż 5,32 i jedna czwarta, kupno 5,29 i trzy czwarte); Nowy Jork (kabel) 5,31 i jedna czwarta (sprzedaż 5,32 i pół, kupno 5,30); Oslo 130,35 (sprzedaż 130,66, kupno 130,02); Paryż 24,69 (sprzedaż 24,75, kupno 24,63); Praga 18,78 (sprzedaż 18,83, kupno 18,73); Sztokholm 133,80 (sprzedaż 134,13, kupno 133,47); Zurych 122,10 (sprzedaż 122,41, kupno 121,80); Wiedeń (sprzedaż 99,20, kupno 98,80); Montreal (sprzedaż 5,32 i jedna czwarta, kupno 5,29 i trzy czwarte); Mediolan 28,02 (sprzedaż 28,12, kupno 27,92); Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 122,00, kupno 115,00).

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 477,50 (500 dol.) 478,00, kupno od 1.000 dol. 44,46 zł.; 3 proc. pożyczka premiowa inwestycyjna I em. 66,00, II em. 65,50; 4 proc. państwowa pożyczka premiowa dolarowa 47,00; 5 proc. konwersyjna (grubsze) 52,50 (drobne) 51,00; 6 proc. pożyczka dolarowa 69,25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81,00; 5 i pół proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81,00; 8 proc. obligacje budowlane Banku gospodarstwa krajowego 93,00; 4 proc. L. Z. ziemskie seria VI 40,00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V — 48,50 — 48,75; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria K. 45,00 — 44,75; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria L. 44,00; 5 proc. L. Z. Warszawy 56,50; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 52,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55,00 — 54,75 — 55,00; 6 proc. obligacje m. Warszawy 6 em. 49,50, 8 i 9 em. 56,50 — 56,75.

AKCJE

Bank Polski 111,50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 30,00; Węgiel 16,25; Lilpol 14,25; Ostrowiec 28,50; Starachowice — 35,50.

Tendencja dla dewiz i listów zastawnych niejednorodna, dla pożyczek państwowych nieco mocniejsza, dla akcyj nieco słabsza.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 17 listopada 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym. Ładunkach wagonowych za gotówkę. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszonica jednolita 748 gl. 25,00 — 25,50; Pszenica zbierana 737 gl. 24,50 — 25,00; Żyto eksport 706-712 gl. bez obr. 18,00 — 18,25; Żyto I standart 695 gl. 18,00 — 18,25; Żyto II standart 681 gl. 17,75 — 18,00; Owies eksportowy 478 485 gl. 17,00 — 17,25; Owies I standart 460 gl. 16,50 — 17,00; Owies II standart 435 gl. 16,00 — 16,50; Jęczmień browarny 678-684 gl. 25,50 — 26,50; Jęczmień 649 gl. 20,25 — 20,75; Jęczmień 620,5 gl. 19,50 — 19,75; Groch polny 21,00 — 22,00; Groch 20,25; Groch polny 21,00 — 22,00; Groch Victoria 27,00 — 30,00; Wyka 19,50 — 20,50; Peluska 21,00 — 22,00; Łubin niebieski 8,75 — 9,25; Łubin żółty 13,00 — 13,50; Rzepak zimowy i letni 45,50 — 46,50; Rzepak zim. 42,00 — 43,00; Siemię lniane basis 90 proc. 38,50 — 39,50; Konieczna czerw. sur. bez gr. kaniaki 95,00 110,00; Konieczna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 125,00 — 135,00; Konieczna biała surowa 100,00 — 120,00; Konieczna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 135,00 — 150,00; Mak niebieski 71,00 — 73,00; Ziemiaki jadalne 3,50 — 4,00; Mąka pszena gat. I - wciągowa 0 — 20 proc. 41,00 — 42,00; Mąka psz. gat. I-A 0-45 proc. 40,00 — 41,00; Mąka psz. gat. I-B 0-55 proc. 38,00 — 39,00; Mąka psz. gat. I-C 0-60 proc. 37,00 — 38,00; Mąka psz. gat. I-D 0-65 proc. 36,00 — 37,00; Mąka psz. gat. II-A 20-55 proc. 35,00 — 36,00; Mąka psz. gat. II-B 20-65 proc. 33,00 — 35,00; Mąka psz. gat. II-C 45-55 proc. — — — — — 31,00; Mąka psz. gat. II-E 55-60 proc. — — — — — 30,00; Mąka psz. gat. II-F 55-65 proc. — — — — — 29,00 — 30,00; Mąka psz. gat. II-G 60-65 proc. 28,00 — 29,00; Mąka psz. gat. III-A 65-70 proc. — — — — — 27,00; Mąka psz. gat. III-B 70-75 proc. — — — — — 26,00; Mąka psz. pastewna 19,50 — 20,50; Mąka psz. razowa 0-95 proc. — — — — — 0 — 30 proc. 27,50 — 28,50; Mąka żyta gat. I 0-65 proc. 26,50 — 27,50; Mąka żyta gat. II 50-65 proc. 22,00 — 23,00; Mąka żyta razowa 0-95 proc. 21,75 — 22,75; Mąka pszenna ponad 65 proc. 16,25 — 16,75; Otręby pszenne grube przem. stand. 13,00 — 13,50; Otręby pszenne średn. przem. stand. 12,00 — 12,50; Otręby pszenne małe przem. stan. 12,00 — 12,50; Otręby żytnie 12,00 — 12,50; Makuchy rzenakowe 16,25 — 16,75.

Opólny obrót 2541 tonn, w tym żyta 483 tonn. Uspokojenie stałe.

ST. PIOLUN NOYSZEWSKI

ZEROMSKI A MARXIŚCI

(Zarys ewolucji społeczno-politycznej)

Ze zmarłych w ostatnim ćwierćwieczu wielkich poetów i prozaików polskich żaden bodaj nie doczekał się tylu wspomnień biograficznych i pseudobiograficznych, co Stefan Żeromski.

W ubóstwie życiorysów, ćwierćwiecza tego dotyczących, niewielki wyłom czynią wspomnienia J. Kotarbińskiego o Wyspiańskim, L. Włodkiewicz Prusie i wdowy po Kasprzowcu o mężu. Bodaj, czy można tu co więcej odnaleźć i wymienić.

Ileż za to wspomnień w postaci niezliczonych artykułów, wielu broszur i książek mamy już o Żeromskim! W pobieżnej bibliografii zanotować tu można wydawnictwa książkowe prac Zygmunta Wasilewskiego, Półbóg-Malinowskiego i wyżej podanego. Niezadługo zapewne ujrzymy na półkach księgarskich obszerną biografię Adamczewskiego, o której mówią sfery literackie. Z oryginalnych broszur wymienić należy wspomnienia ks. prałata Teodora Czerwńskiego (katechety Żeromskiego), d-ra Mieczysława Biernackiego, Stanisława Posnera, E. Massalskiego; M. Hubickiej („Kraina Stefana Żeromskiego”), E. M. Migasińskiego; nadto rozdziały w „Pamiętkowej Księdze Kielczan” z roku 1925, i w książce „Z dziejów... Nałęczowa”, wydanej na 125-lecie urodziska. Niezależnie od wymienionych prac mamy bogatą mozaikę wspomnień ułamkowych, rozsypanych po dziennikach i czasopismach w postaci krótkich przyczynków lub obszerniejszych cykli artykułów, często o charakterze reportażowym.

Należy zauważyć, że do tego ostatniego typu migawkowych niejako wspomnień nie ma Żeromski szczęścia.

Przed 7-8 laty Jerzy Bandrowski po letnim

pobytku w Nałęczowie zamieścił w „Polonii” serię odcinków ze wspomnieniami o Żeromskim, wśród których, nie sprawdzwszy zebranych wiadomości, powtórzył wiele dalekich od prawdy plotek, nad czym zresztą szczerze później ubolewał. Z plotek takich niejedną zawiera i praca Półbóg-Malinowskiego, pisana w widocznym pośpiechu i przy niedostatecznym przetrawieniu materiału. Nad skandalicznymi reportażami p. Siedzińskiego, które niedawno przez pół roku zdobyły szpalty „I. K. C.” rozwodzić się tu nie będziemy. Nie była to praca ani literacka, ani uczciwa. Szkoda jedynie, że ją ludzie oglądali w druku. Jaskrawe jej nieścisłości, świadome fantazje i umyślnie fałszywe — napiętnowane były i przygwożdżone dostatecznie.

Tem niemniej pogłębiają one słusność twierdzenia, że do tego typu przyczynków biograficznych Żeromski stanowczo szczęścia nie ma.

To zasadniczo pożądaną, choć nieraz ambarasującą i bałamutną bogactwo wspomnień o Żeromskim, aczkolwiek jest świadectwem sugestywnego oddziaływania na imaginację mas, nietylko jego dzieł, ale i samej osobowości, winno przecież stać się ulegać kontroli. Kontrolę tę sprawować winni w pierwszym rzędzie nakładcy i redakcje wydawnictw, do których różnej wartości prace o Żeromskim napływają. Oczywiście, trudno wymagać, by tu i tam zajmowano się pilnie tym, co można nazwać „żeromskologią”, w ogłaszanych jednak od czasu do czasu wspomnieniach przemycane są tak rażące nielogiczności, że choćby na zasadzie dotychczas zgromadzonego i opublikowanego materiału biograficznego każdy sumienny korektor mógłby je skreślić.

Ostatnio z takim rejestrem nieścisłości spotkaliśmy się we wrześniu w artykule p. Jarosława Zaborowskiego p. t. „Moje kilkuletnie przeżycia ze Stefanem Żeromskim”, drukowanym, jak się łatwo domyśleć, znów w „I. K. C.”. Nie są to tym razem błędzady, jakie czytaliśmy tam do połowy maja r. b. Wspomnienia te pisane są z dobrą wolą przez człowieka, który Żeromskiego

znał wprawdzie pobieżnie i krótko, ale naprawdę. Mimo to 50 zgóra lat, jakie dzieli ich autora od czasu, gdy się stykał z Żeromskim, zrobiły swoje. Wrażenia, jakie młody umysł zapisał w pamięci, nie we wszystkim były dobrze pojęte, a dojrzałość nie pokwapiła się z przetrawieniem ich w latach późniejszych. Nadto wiele danych faktycznych źle odtworzono z zawodnej pamięci i wiele wzięto z pogłoski lub anegdoty.

W ten sposób artykuł rozporządza tylko tymi prawdziwymi danymi, które są powszechnie już znane (opublikowane), w szczegółach zaś rzekomo „nowych” od rzeczywistości odbiega.

P. Jarosław Zaborowski był uczniem gimnazjum kieleckiego, młodszym od Żeromskiego o kilka lat i kilka klas. Zetknął się z nim raz pierwszy na stacji, jaką po odstąpieniu Ciekot utrzymywała przez czas pewien w Kielcach mowa Żeromskiego, p. Antonina z Zeithelmów. Po raz drugi z rodziną Zaborowskich styka się Żeromski w roku 1889, gdy wczesną wiosną przybywa z Kurozwęk do Oleśnicy w charakterze gubernatora młodszych dzieci państwa Z.

Żeromski pod koniec swych nieszczęsnych lat gimnazjalnych istotnie popasał przez krótki okres w swej macochy. Nadmieniam o tym w swym pamiętniku (niedrukowanym). Z pewnego punktu widzenia, którego motywów wyłuszczać tu nie będziemy, wspomina o tym etapie życia niechętnie, prawie z awersją.

P. Zaborowski wiernie rysuje nam sylwetkę zamkniętego w sobie, milczącego starszego kolegi, który lubił samotność i zawsze pogrążony był w marzeniach. Tu jednak, mówiąc o rzadkich momentach ożywienia, umieszcza takie zdanie:

„Szczególnie był napełniony doktrynami Marxa”.

Tej właśnie „nieścisłości”, wykazującej brak podstawowej wiedzy o ewolucji społeczno-politycznej myśli Żeromskiego, chcę poświęcić niniejszą uwagę.

(D. c. n.).

Kalendarzyk

Środa: Odona.
Wschód słońca 7.00, zachód 15.43.
Wschód księżyca 11.06, zachód 19.28.
Czwartek: Elżbiety Kr.

PIM o pogodzie

Komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego:

Dnia 17 bm. rano cała Polska pozostawała pod wpływem depresji ze środkiem nad Bałtykiem, wskutek czego w całym kraju było przeważnie pochmurno i dżdżysto, we wschodnich dzielnicach mgły, w Wileńszczyźnie padał miejscami śnieg.

Temperatura o godz. 7-tej wynosiła od 0 do 4 st. na wschodzie i Podkarpaciu, a od 3 do 6 st. w pozostałej części kraju.

Opady za dobę ubiegłą ogarnęły niemal całą Polskę, prócz wąskiego pasa wzdłuż kresów wschodnich od Polesia do Wileńskieg; dość obfite opady zanotowano na pojezierzach Prusko - Mazurskich i na Pomorzu (10 mm. w Suwałkach, 8 mm. w Chojnicach, Mławie i Ostrogu nad Horyniem, oraz 7 mm. w Grudziądzu i Czerwonym Borze).

Przewidywany przebieg pogody w dn. 18 bm. zachmurzenie zmienne na ogół duże z przelotnymi opadami. Nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich

Dzisiejsze pogrzeby

POWĄZKI

Pawłowicz Daniel, l. 60, emeryt, godz. 10, kość. powązkowski. Kociołkiewicz Eugeniusz, l. 63, inżynier, godz. 11, kość. powązkowski.

BRÓDNO

Bytniewska Aleksandra, l. 34, godz. 9, Szpital Dz. Jezus. Baranowicz Tadeusz, l. 57, emeryt, godz. 10 i pół, kość. na Bródnie. Tulwin Ludwika, l. 67, emeryt, godz. 10, kość. na Lesznie. Gruza Adam, l. 55, godz. 11, kość. na Bródnie. Olewnicka Marta, l. 25, godz. 10, Szpital Dz. Jezus.

Notatnik miejski

WRĘCZENIE NAGRÓD LAUREATOM WARSZAWY

18 b. m. odbędzie się kolejne posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej, na którym wręczenie będą nagrody miasta stołecznego Warszawy, literacka, artystyczna, muzyczna i naukowa.

Poza tym porządek dzienny posiedzenia Rady Miejskiej przewiduje sprawozdanie z ostatniego okresu prac Tymcz. Zarządu Miejskiego. Ponadto omówionych zostanie 30 wniosków, dotyczących poboru podatków na rzecz gminy m. st. Warszawy w r. 1937, oraz wnioski, dotyczące planów regulacji miasta i t. d. (Cip)

REKORDOWA FREKWENCJA W MUZEUM NARODOWYM

Mimo że decyzja władz miejskich o bezpłatnym wstępie do Muzeum Narodowego w niedzielę i święta ogłoszona została dopiero w niedzielę rano, od godz. 10-jej zgłaszało się już licznymi grupkami do nowego gmachu Muzeum przy Al. 3 Maja i do dawnego gmachu przy ul. Podwale 15 Rekordowa frekwencja wyniosła w ciągu 4-ch godzin otwarcia Muzeum od 11 do 3-jej pop. — w dziale sztuki zdobniczej 1,814 osób, na wystawie darów i nabytków 1,690 osób, w galeriach malarstwa na Podwalu — 268 osób. (I)

RUCH LUDNOŚCI W WARSZAWIE

Ruch ludności m. st. Warszawy w październiku r. b. przedstawiał się następująco: przybyło do stolicy ogółem 9,891 osób; w liczbie tej z innych gmin 6,853, z zagranicy 60, zapisano z urzędu 1,381. Urodzeń zarejestrowano 1,591. Ubyło z Warszawy ogółem 10,229 osób; w liczbie tej przeniosło się do innych gmin — 6,186, wyjechało zagranicę 198, skreślono z urzędu 2,748 zmarło w m-cu sprawozdawczym 1,097 osób. (I)

DOM NOCLEGOWY NA LESZNIE

Prowadzenie domu noclegowego dla kobiet przy ul. Leszno 93 objął z dniem 15 b. m. Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej. Komitet zaangażował opiekunkę przyzakładową, która będzie miała za zadanie kierować nocującymi kobietami stare i niedołężne do zakładów opiekuńczych, przytułków — przyjezdne do właścicieli gmin, młode i zdolne do pracy — do biura Pośrednictwa Pracy przy ul. Pierackiego 18. (I)

Wznowienie wykładów w S.G.H.

Ulotki komunistyczne na Uniwersytecie

W poniedziałek zostały wznowione wykłady w Szkole Głównej Handlowej. Na uczelni panuje spokój.

Rektor Miklaszewski zapowiedział, iż wyda szereg zarządzeń celem reorganizacji Tow. Bratniej Pomocy studentów W.S.H. Dotychczas nie wiadomo, w jakim kierunku pójsz ma owa reorganizacja.

Na terenie Uniwersytetu Warszawskiego w poniedziałek, około godziny 11-ej, przed wykładem profesora Jarry, na pierwszym kursie prawa,

jeden ze studentów, wszedłszy na katedrę, wygłosił przemówienie, oświadczając, że warszawskie stowarzyszenia akademickie podejmą interwencję w sprawie ostatnich wydarzeń na terenie uczelni krakowskich i wileńskich.

W tym samym czasie w hallu gmachu głównego rozrzucone zostały ulotki przez socjalistów i komunistów. W związku z tym doszło do paru incydentów. W rezultacie kilkunastu komunistów poturbowano.

Odczyt prof. Winiarskiego

Klub towarzysko - dyskusyjny urzędu odczyt

PROF. B. WINIARSKIEGO Z POZNANIA

p. t.

„CO WIDZIAŁEM W HISZPANII?”

Odczyt odbędzie się 19 listopada o godz. 20-ej, w lokalu Zjednoczonych Ziemiaków (ul. Krakowskie Przedmieście 58).

Świadczenia od uposażeń na pomoc zimową bezrobotnym

W dn. 16 b. m. odbyło się posiedzenie naczelnego wydziału wykonawczego ogólnopolskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym.

przy dochodzie brutto od	300 — 400 zł. mies.	0.5 proc.
przy dochodzie brutto od	401 — 600 zł. mies.	0.75 proc.
przy dochodzie brutto od	601 — 800 zł. mies.	1 proc.
przy dochodzie brutto od	801 — 1200 zł. mies.	1.5 proc.
przy dochodzie brutto od	1201 — 2500 zł. mies.	2 proc.
przy dochodzie brutto od	2501 i więcej zł. mies.	3 proc.
przy dochodzie brutto od	2501 i więcej zł. mies.	5 proc.

Jednocześnie postanowiono, że skala powyższa obejmuje również t. zw. opłaty od lokali, t. j. że pracownicy, którzy

zastosują się do powyższych norm, nie będą już potrzebowali wносить opłat przewidzianych od lokali

Zatarg w bankach stołecznych

o bezpłatne praktyki

Na terenie banków stołecznych grozi zatarg z powodu licznych wypadków przyjmowania do pracy bezpłatnych praktykantów i zatrudniania pracowników w godzinach nadliczbowych bez dodatkowej zapłaty.

Związek Zawodowy Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności R. P.

zdecydował podjąć akcję o zawarcie we wszystkich bankach umowy zbiorowej, która gwarantować ma minimum uposażeń na 300 zł. miesięcznie i zakaz zatrudniania bezpłatnych praktykantów. Ponadto bankownicy domagają się będą przywrócenia dodatkowych pensji świątecznych. (I)

Zawiły proces o testament

Domy zapisane Radzie Adwokackiej

Od szeregu lat ciągnie się zawiły spór sądowy na tle ustanowienia przez właścicielkę kilku nieruchomości w stolicy, Franciszkę Kotermanowiczową fundacji dla młodych prawników pod nadzorem Warszawskiej Rady Adwokackiej. Po śmierci Kotermanowiczowej rodzina jej dążąc do obalenia testamentu wystąpiła do sądu, kwestionując stan poczytalności testatorki w chwili spisania testamentu.

W pierwszej instancji krewni spór przegrali, lecz Sąd Apelacyjny uznał, że Kotermanowiczowa nie była w stanie całkowitej poczytalności i testament u-

nieważnił. Warszawska Rada Adwokacka wystąpiła z kasacją do Sądu Najwyższego, który wyrok ten uchylił i obecnie proces jest ponownie rozpatrywany przez wydział cywilny stołecznego Sądu Apelacyjnego. W ostatnich dniach zapadła decyzja powołania dodatkowych biegłych z pośród profesorów wydziałów lekarskich Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Poznańskiego.

Śmiertelny skok z IV-go piętra

41-letnia Józefa Kozłowska, mieszkanka Mszczonowa, przyjechała w poszukiwaniu pracy do Warszawy. Od dłuższego jednak czasu Kozłowska była chora na śpiączkę, nie mogła więc otrzymać pracy.

Kozłowska zamieszkiwała przez trzy dni u siostry swojej, Stanisławy Stawickiej, (Śliska 22). Przed kilku dniami Kozłowska udała się na ul. Marszałkowską 113, gdzie z okna klatki schodowej 4-go piętra wyskoczyła na asfalt podwórza.

Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził stan ciężki i przewoził desperatkę do szpitala Dz. Jezus, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarła. (k).

Agresywność Żydów w szkołach

W gimn. Zgromadzenia Kupców w Warszawie na tle rocznicy ś. p. Wacławskiego Żyd Scheinberg spoliczkował ucznia Polaka. Młodzież polska poturbowała nieco Żyda, który uciekłszy — następnego dnia przyszedł pod szkołę (ul. Prosta 14) z bojówką, złożoną z kilkunastu osób. Ucznia-Polaka, którego Żydzi podejrzewali o udział w pobiciu Scheinberga, bojówka żydowska goniła po lekcjach w biały dzień po ulicach Warszawy — na szczęście uczeń zdołał uciec z rąk rozwydrzonych Żydzaków.

Ow niesłychany incydent został „zlikwidowany” przez dyrekcję szkoły w ten sposób, że nakazano obu uczniom pójść sobie ręce. Sądzą, że przede wszystkim należało surowo ukarać bezczelnego Żydzaka, który sprowadzając pod mury uczelni bojówkę żydowskich uliczników, za służył na wydalenie ze szkoły.

Pamiętaj

o bezrobotnych narodowcach

GROZI NAM EKSPLOZJA HUMORU!

Dziś wejdzie na ekran kina APOLLO nowa polska komedia muzyczna p. t. „ADA — TO NIE WYPADA!” reż. K. Toma, w której rolę główną grają dwie czołowe gwiazdy filmu polskiego, idealnie dobrana para amantów: Loda Niemirzanka i Aleksander Zabczyński. W innych rolach ujrzymy kwiataktorstwa polskiego. Mirę Zimińską, Jadzię Andrzejewską, Krzymuską, Zarembinę, Fertnera, Gierasińskiego, Krukowskiego. — „Ada — to nie wypada” to komedia muzyczna „par excellence”. — Muzykę skomponował Z. Wiehler. Co za nerw, co za humor. Dawno już nie było tak dowcipnej treści i takiej obsady. „Ada — to nie wypada!” wyprzedza naszą produkcję o kilka lat, dorównując, a może nawet przewyższając najlepsze zagraniczne komedie muzyczne. Nieuchwylny czar i rozkoszny urok bije z każdej klatki tej błyskotliwej komedii, która wzbogaciła naszą kinematografię o nowe dzieło nieprzeciętnej wartości. (R)

Komornik położył areszt

na kompozycje ś. p. St. Niewiadomskiego

Zmarły we Lwowie znakomity kompozytor Stanisław Niewiadomski nie pozostawił testamentu. Władze sądowe wydały za tym decyzję, nakazując zabezpieczenia majątku po zmarłym muzyku, do czasu ukończenia postępowania spadkowego.

W wykonaniu tej decyzji do mieszkania Stan. Niewiadomskiego w Warsza-

wie przybył komornik, opieczętował fortepian, schowek z pieniędzmi oraz szafę, do której złożono rękopisy kompozycji. W ten sposób dorobek muzyczny Stanisława Niewiadomskiego został uwięziony aż do chwili, gdy wszystkie za wiłości procedury spadkowej zostaną rozstrzygnięte.

Zbrodnia w Mińsku Mazowieckim

Listy gończe za Abramem Ostrzegą

Rozesłane zostały listy gończe za Abramem Ostrzegą, mieszkańcem Mińska Mazowieckiego. Ostrzega był w swoim czasie aresztowany pod zarzutem usiłowania zabójstwa. Bezpośrednio po zabójstwie Żyda Tylicha w Mińsku Maz. dokonano napadu na obywatela — chrześcijanina. O udział w tym napadzie był podejrzany Ostrzega.

Ostrzega na skutek interwencji adwokackiej został zwolniony z aresztu prewencyjnego za kaucją. Po zwolnieniu, Ostrzega zbiegł z Polski, prawdopodobnie do Francji. Na skutek zarządzenia władz śledczych za Ostrzegą rozesłano listy gończe. (ar).

Skarga przeciw Radzie Szkolnej

o brak dozoru nad dziećmi

Do XI wydziału cywilnego Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęła skarga o brak dozoru nad półkolonią letnią urządzoną przez Radę Szkolną m. st. Warszawy.

Latem rb. w czasie powrotu grupy uczniów tramwajem z parku podmiejskiego, 9-letni Zdzisław Nawrot wyskakując z tramwaju wpadł pod elektrowóz i doznał obcięcia prawej nogi.

Ponieważ nauczyciel, kierujący tą grupą wysiadł kilka przystanków przed tym, rodzice wystąpili z roszczeniem przeciwko Radzie Szkolnej. Pełnomocnik rodziny ofiary nieszcześliwego wypadku wytoczył Radzie proces o 23,000 złotych odszkodowania za dożywotnie kalectwo.



BANDROWSKA
KIEPURA
TAUBER
SCHMIDT
KINEMA NA DZWIĘCI
ODEON

B. RUDZKI
TYLKO MARSZAŁKOWSKA 146

Zbrodnia

czy samobójstwo?

Nocy ub. około godz. 4-ej, do okna mieszkania dozorczyńni składów „Centrala Przedsiębiorstw Przewozowych” (Kolejowa 69), apukał jakiś mężczyzna, który jęcząc, prosił o wodę. Gdy dozorczyńni dała mu pić, nieznajomy, wołając „ratunku, postrzelił mnie”, upadł na chodnik.

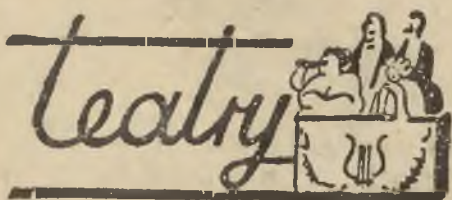
Dozorczyńni zawiadomiła policję 6-go komis. i Pogotowie. Lekarz stwierdził postrzelenie okolicy prawej skroni na wyłot. Obok rannego, w odległości 3-ch kroków znaleziono rewolwer. Rannym okazał się 21-letni Stanisław Małek, robotnik, (Grochowska 85). Po udzieleniu pomocy, Małka, w stanie ciężkim, przewieziono do szpitala na Czystem.

Ponimo, iż Małek oświadczył, że został postrzelony, to jednak, wobec znalezienia przy nim rewolweru, istnieje przypuszczenie, że sam popełnił samobójstwo. (k).

Każda złotówka, złożona na akcję Stronnictwa Narodowego, przybliży cię do Polski Narodowej



**DZIŚ WIECZOREM
W WARSZAWIE**



TEATR WIELKI: We środę „Rycerskość wieśniacza” i „Pajace”.

TEATR NARODOWY: Dziś „Wesele” Wyspiańskiego w udz. Solskiego. W czwartek „Skapiec”, w piątek „Sluby panienskie”.

TEATR NOWY: Dziś komedia „Dowód osobisty” Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej. Ostatnio publiczność urządziła specjalną owację Mieczysławowi Cwiklińskiej, odznaczonej świeżo orderem „Polonia Restituta”.

TEATR LETNI: Dziś pogodna, pełna humoru komedia Stokesa p. t. „Złoty wieńiec” z popisową rolą Wysockiej na tle doskonale zgranego zespołu.

TEATR POLSKI: Bez przerwy grać będzie znakomite widowisko dickensowskie „Klub Pickwicka”. W próbach „Sulkowski” Zeromskiego.

TEATR MAŁY: Dziś komedia Egana „Zwiecięska pieśń” w kapitalnym wykonaniu Romanówny.

TEATR KAMERALNY: Codziennie „Wróble gniazdo” w reż. Adwentowicza.

TEATR MALICKIEJ: Codziennie „Profesja pani Warren” z Malicką.

TEATR ATENEUM: Codziennie o godz. 20 „Szkoła żon” Moliera z Jaraczem.

TEATR 13 RZĘDÓW: Program inauguracyjny „Mira i satyra” pióra Karpińskiego i Minkiewicz.

TEATR „8.15” (Sniadeckich 5) w końcu tyg. komedia muz. „Gaby” z L. Szczepańską.

CYRK: Program Jubileuszowy — codz. o 8.15, wtorki, środy, soboty i święta o 4.30 i 8.15.

Koncerty

MICHAŁOWSKI GRA 3 GRUDNIA

Lekarze nie pozwolili mistrzowi Michałowskiemu na występ publiczny w dniu dzisiejszym 17 b. m. Koncert odbędzie się we czwartek 3 grudnia w sali Tow. Higienicznego o godz. 8 wiecz.

Kina

FILHARMONIA: Przygodny romans

Kino FILHARMONIA Jasna 5

Codziennie premiera wieśniska komedia muzyczna

PRZYGDNY ROMANS

z Olga Czechowa, Leo Slezakiem, Wolf Albach-Retty i Hans Richterem
Nasze ceny: 1.70 zł parter, 1.50 zł balkon 1.09 zł galeria.

KINO MIEJSKIE: „Rose Marie”

KINO MIEJSKIE pocz. 6, 8, 10
święta 4, 6, 8, 10

Rose Marie

ROMA: „Księżniczka Turandot”

ROMA Nowogrodzka 49
pocz. 7, 9

KSIĘZNICZKA TURANDOT

z Käthe von Nagy i Willy Fritschem
ceny od 1 zł.
MŁODZIEŻ 75 gr.

RADIO

WARSZAWA

Sroda, dnia 18 listopada 1936 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”
6.33 Gimnastyka 6.50 Muzyka (płyty)
7.15 Dziennik poranny 7.25 „Parę infor-

macy”. 7.30 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci — młodszych); p. t. „Ognisko co się spóźniła na pociąg” 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Koncert południowy w wykonaniu kwintetu Stefana Rachonia. 12.40 „Skrzynka pocztowa”. 12.50 Dziennik południowy 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Muzyka salonowa (płyty) 16.00 „Stolica i jej sprawy” 16.10 „Życie kulturalne stolicy” 16.15 „Skrzynka P. K. O.” 16.30 Koncert w wykonaniu łódzkiej orkiestry salono-wej Teodora Rydera (z Łodzi). 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich” — powieść mówiona w oprac. Marii Kuniewiczowej. 17.15 Eide Norena śpiewa (płyty) 17.30 III audycja z cyklu „Sonaty Beethovena” (z Poznania). 17.50 „Andrzej Cepuch uprawia sporty” — wesoły dialog 18.00 Pogadanka aktualna 18.10 Wiadomości sportowe 18.20 Koncert reklamowy 18.45 Program na jutro 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 „Dyskutujemy”: „Państwo i prywatna inicjatywa gospodarcza” 19.20 Utwory Rio Gebhardta w wykonaniu małej orkiestry P. R. 20.00 Koncert symfoniczny z sali domu Katolickiego „Roma” W przerwie około 21.25 Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna 22.30 „Co nam przynosi Proust” — szkic literacki 22.45 Muzyka taneczna.

Czwartek, dnia 19 listopada 1936 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze” 6.33 Gimnastyka 6.50 Muzyka (płyty) 7.15 Dziennik poranny 7.25 „Parę informacji” 7.30 Polska kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego 8.00 Audycja dla szkół 11.30 Poranek muzyczny z Filharmonii Warszawskiej 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Koncert Trii Salonowej P. R. 12.40 „Przez piaszczyste torfowiska do poprawy jak” — pogadanka 12.50 Dziennik południowy 15.00 Wiadomości gospodarcze 15.15 Muzyka angielska (płyty) 16.00 „Skrzynka pocztowa” 16.15 „Życie kulturalne stolicy” 16.20 „Nad albumem znaczków pocztowych” — dialog w opracowaniu Kazimierza Plucinskiego, audycja dla dzieci starszych (z Poznania) 16.35 Koncert w wykonaniu orkiestry mandolinistów im. Stanisława Moniuszki pod dyktando Kazimierza Bończa — Tomaszewskiego (z Katowic) 17.00 „Dom rodzinny poza domem” — odczyt 17.15 Koncert kameralny 17.50 „Książka i wiedza”: „Z dzieł i życia teatru” red. Eugeniusz Świerczewski 18.00 Pogadanka aktualna 18.10 Wiadomości sportowe 18.20 Koncert reklamowy 18.45 Program na jutro 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowska oryginalnego „Substancja X” 19.40 Polska muzyka ludowa i salonowa w wykonaniu małej orkiestry P. R. 20.30 „Uniwersytet warszawski” (z okazji 120-tej rocznicy założenia uniwersytetu) — odczyt wygłosił prof. Henryk Mościcki 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Sylwetki kompozytorów polskich — Henryk Melcer 22.10 „Płyty dla znawców” (płyty) 22.40 Do tańca gra mała orkiestra P. R.

Czystość to zdrowie

Polecamy swe usługi w zakresie czyszczenia okien i dachów szklanych, troterowania, wórkowania i wykonywania posadzek, sprzątania mieszkań, biur i sklepów, oraz opatrywania okien na zimę.

„M. MLECZEK”

Emilji Piłster 23 m. 2, tel. 8.45-34

Firma nasza istnieje od 1890 r.

POSADY I PRACE

Kuchennik - piekacz, 14 lat praktyki, 8 lat stanowiska kierowniczego, chłubne świadectwa, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w Warszawie lub na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia pod C. H. Warszawa 9. Ul. Heiska 32-7.

KUPNO I SPRZEDAŻ

MEBLE 100 ZŁ. miesięcznie, sypialnia, stół, gabinet skromniejszy 50. Nowy Świat 30, róg Pierackiego. Zamieniamy stare na nowe

Futerał Palta karakulowe, łapkowe, fokowe. Futro i solidnie poleca kuśnierż Antoni Młynarski Nowy Świat 22 — 30 w podwórzu tel. 284-34.

S P O R T

Włochy — Niemcy 2:2 „Azzuri” nie zwyciężyli Piłkarze Rzeszy zdołali utrzymać remis

Niemieckie piłkarstwo, mimo nadrabiania miną, ciężko przeżyło zawód olimpijski. Będąc u szczytu w... marzeniach zbyt szybko spadło w niziny szarej rzeczywistości.

Sytuacji nie poprawił remis z Polską w Warszawie, a zwycięstwo nad Czechosłowacją trochę zaledwie pocieszyło.

To też już kilka dni przed meczem między państwami z Włochami całe Niemcy sportowe żyły pod hasłem: „czy zwyciężymy?”

Zainteresowanie zawodami było olbrzymie. 67 specjalnych pociągów przywiozło ze wszystkich krańców Rzeszy 70 tysięcy widzów do Berlina. 40 tysięcy dała sama stolica. Stadion olimpijski ożył — wypełniony do ostatniego 110-tysięcznego miejsca.

sca. Liczna wycieczka z Włoch przybyła dodawać ducha swoim...

Po gwizdku sędziego, znanego w Warszawie, Szweda Enklöfa grę rozpoczęli Niemcy, by już w 3-ej minucie utracić pierwszą bramkę ze strzału lewoskrzydłowego „azzurich” — Colanassiego.

Niemcy są speszni. Drużyna włoska ma zdecydowaną przewagę i „gniecie” w ciągu 30 minut. Zanoszą się na wysokie zwycięstwo gości.

Ataki Włochów nie mają jednak wykończenia, albo załamują się na zaciekle walczącej obronie gospodarzy. Obraz gry zaczyna znowa się zmieniać. Napór włoski słabnie — inicjatywę przejmują Niemcy. Coraz częściej goszczą na polu włoskim...

W 35 minucie jeden z tych ataków kod-

czy się golem Sifflinga. Teraz następuje krótki zresztą, okres przynajmniej przewagi niemieckiej. Włosi cofają aż 8 graczy do obrony.

Mimo to, w 39 minucie Sifflingowi udaje się przebiec przez mur „azzurich” i podwyższyć wynik do 2:1 dla barw niemieckich.

Po zmianie pól zaznacza się dalsza przewaga drużyny niemieckiej, której ataki są znacznie groźniejsze. Napad włoski gra teraz o klasę gorzej od przeciwnika, natomiast świetna obrona skutecznie paraliżuje akcje gospodarzy, ratując w ten sposób zespół przed wyższą porażką.

W 51 minucie Włosi z wypadu uzyskują przez Ferrariego drugą bramkę, ustalając wynik dnia. Ostatnie 20 minut należą znowu do nich. Wynik meczu nie ulega jednak zmianie, gdyż obrona niemiecka stoi na wysokości zadania.

Włosi imponowali przede wszystkim doskonałą grą głową. Fizycznie ustępowali Niemcom, ale górowali szybkością i żywiołowością ataków.

Wyróżnili się w drużynie niemieckiej: Jacob, Kitzinger, Gellesch, i Goldbrunner, w włoskiej — Ferrari, Colaussi, Passinati i Monzeglio.

Sędzia — bez zarzutu.

Poedynek

H-b'a-Baworowski

NIE DOSZEDŁ DO SKUTKU

Zapowiedziany we Lwowie na niedzielę mecz tenisowy Baworowski — Hebda został w ostatniej chwili odwołany przez Lwowski Klub Tenisowy, z powodów od organizatorów niezależnych.

Mecz dojdzie najprawdopodobniej do skutku w przyszłą niedzielę 22 b. m.

Nowy gmach

aeroklubu lwowskiego

LWÓW (PAT). Na podlowskim lotnisku w Skniłowie odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę własnego gmachu Aeroklubu lwowskiego.

Po akcie poświęcenia odbyły się pokazy lotów szybowcowych i motorowych oraz demonstracja szybowca motorowego I. T. S., skonstruowanego dopiero niedawno w Polsce. Jest to szybowiec dla zaawansowanych. Wykonano akrobacje szybowcowe i odbyło się holowanie szybowców przez samoloty.

Na zakończenie odbyło się zwiędzanie urządzeń i pokaz prac Instytutu Techniki Szybownictwa (I. T. S.). Przy tej sposobności dodać należy, że pierwsze loty szybowcowe w Polsce odbyły się we Lwowie z inicjatywą studium lotniczego Politechniki lwowskiej.

Kolejka z Kuźnic na Kasproy Wierch

KRAKÓW (PAT). W niedzielę, dn. 22 bm., odbędzie się w Zakopanem uroczyste otwarcie i poświęcenie kolejki linowej z Kuźnic na Kasproy Wierch. Na uroczystość tę zapowiedziany jest przyjazd przedstawicieli rządu.

Aktu poświęcenia dokona ks. metropolita krakowski Sapieha.

Lekarskie

Dr. med. K. Krajewski
WENERYCZNE, PŁCIOWE, KOBIECE
przyjmuje w swojej... od 8 r.
prywatnie Lecznica CHMIELNA 56 do 9 w.

Dr. med. M. PRZEDBORSKI
skórne, weneryczne i płciowe
AL. JEROZOLIMSKIE 17 m. 12
Godz. 3 — 9 wiecz. Tel. 9-41-82.

Na bokserkim horyzoncie

P. K. S. PRZEGRYWA Z I.K.P. W ŁODZI

Towarzyski mecz bokserki pomiędzy I. K. P. (Łódź) a Politycznym Klubem Sportowym ze Śląska zakończył się zwycięstwem IKP w stosunku 12:4.

Spotkania według kolejności wagi dały wyniki następujące:

Popielaty (IKP) pokonał Pawlicę, Bartniak (IKP) przegrywa na punkty z Nowakowskim, Czesławski (IKP) wygrywa z Morawcem, Kowalewski (IKP) zwycięża Wiechurę, Woźniakiewicz (IKP) na punkty pokonał Kolonkę, Durkowski (IKP) pokonał Rębalskiego, Pietrzak (IKP) nokautuje w pierwszej rundzie Przybycinę, w ciężkiej Kubiak przegrywa przez techniczne k. o. w I rundzie z Piłatem.

BOKSERZY LIGI DOBRZE SPISALI SIĘ W POZNANIU

Mecz bokserki między Legią warszawską a Sokołem poznańskim, który odbył się w niedzielę wieczorem w cyrku Olimpii w Poznaniu zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 9:7.

Walki stały na przeciętnym poziomie, zawód sprawił Majchrzycki z trudem bi-

jąc Dorobę II. Wyniki były następujące:

W muszej — Baskiewicz (L) pokonał na punkty Czerwińskiego, w koguciej — Janowczyk (S) wygrał na punkty z „Teddy”, w piórkowej — Pola (S) zwyciężył Komara, w lekkiej — Baryja (L) odniósł zwycięstwo nad Gielnikiem, w półśredniej walka między Misiurewiczem (S) i Wasiakiem (L) zakończyła się remisowo (9), w średniej — Majchrzycki (S) pokonał na punkty Dorobę II, w półciężkiej — Doroba I (L) zwyciężył nieznacznie Dankowskiego, w ciężkiej — Mizerski (L) wygrał bez walki, gdyż Sokół nie wystawił przeciwnika.

TABELA MISTRZOSTW BOKSERSKICH WARSZAWY

Po niedzielnych zawodach bokserkich o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego tabela zawodów przedstawia się następująco:

1) Okęcie	5	10:0	62:18
2) Makabi	5	7:3	45:35
3) Polonia	5	4:6	31:49
4) C. W. S.	4	3:5	28:36
5) Fort Bema	3	2:4	18:30
6) P. Z. L.	4	0:8	24:40

Pod znakiem krążka

PIERWSZY W POLSCE MECZ HOKEJA NA ŁODZIE

Na sztucznym torze w Katowicach rozegrany został w sobotę pierwszy w sezonie mecz hokejowy pomiędzy Warszawianką a Dębem Zwyciężyła Warszawianka w stosunku 1:0. Jedyny punkt zdobył Głowacki w pierwszej fazie gry.

Mecz wywołał znaczne zainteresowanie i zgromadził przeszło 1,000 widzów. Warszawianka okazała się technicznie lepszą i bardziej zgrana. Wyróżnił się zwłaszcza bramkarz Schneider i pierwszy atak w składzie: Werner, Staniszewski, Przedpełski. W drugim ataku najlepszą formę wykaźał Głowacki.

Dąb grał nieco za wolno i chaotycznie. Najlepszym w drużynie był Kasprzycki.

W przerwach meczu odbyły się popisy łyżwiarskie z udziałem b. mistrza Polski,

Stanisławskiego, rodzeństwa Kalusów i 10-letniego Osadnika. Forma łyżwiarzy nieznacznie co, widocznie, należy przypisać brakowi treningu.

KRAKÓW WALCZY ZE ŚLĄSKIEM

Pierwszy swój mecz hokejowy w sezonie rozegra Cracovia w nadchodzącą sobotę na torze katowickim z drużyną Dębu.

W niedzielę zaś — wzmocniona hokeistami drużyny Krynickiego K. T. H. — wystąpi jako reprezentacja Krakowa przeciwko reprezentacyjnemu zespołowi Śląska.

POCIĄG POPULARNY DO KATOWIC

Pierwszy mecz Cracovii w pucharze Europy odbędzie się w Katowicach z drużyną praską L. T. C.

Na mecz ten zorganizowany zostanie z Krakowa do Katowic specjalny pociąg popularny.

Na boiskach Polski

FINALOWY MECZ O PUCHAR POLSKI

Po zwycięstwie nad reprezentacją Ligi rozegra reprezentacja Krakowa finałowy mecz o puchar Polski z drużyną Poznania.

Mecz odbędzie się prawdopodobnie w Warszawie. Do spotkania tego wystąpi Kraków w tym samym składzie, co przeciwko Lidzie. Miejsce środkowego pomocnika Redera zajmie zawodnik Cracovii, Gruenberg.

Skład Krakowa na mecz z Berlinem ustalony zostanie po niedzielnym meczu z Poznaniem.

PROCES O 1,000 ZŁ

Dnia 16 b. m., w Wileńskim Sądzie Grodzkim odbędzie się ciekawa sprawa z oskarżenia Tow. Makkabi w Polsce. Proces toczyć się będzie o kwotę zł. 1,000, jako odszkodowanie za dwa mecze Makkabi ze Smigłymi.

Smigły nie wpłacił należnej sumy kierow-

nikom Makkabi, gdyż drużyna żydowska przysłała do Wilna skład inny, niż awizowała listownie. Stwierdzono, że w drużynie Makkabi grali C-klasowi zawodnicy z Warszawy oraz słabi piłkarze Makkabi grodzkiej.

Na rozprawę powołano wielu świadków, rekrutujących się ze znanych działaczy sportowych Wilna.

Czy nie lepiej było Żydów wogóle nie zapraszać?

A. K. S. JUZ GROMI „LIGOWCÓW”

W Chorzowie rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy A. K. S. a Garbarnią. Zwyciężył A. K. S. w stosunku 3:0 (0:0).

Dwie bramki dla zwycięzców zdobył Wośta, a jedna Piątek.

Porażka Garbarni była niezasłużona, gdyż była ona bezspornie lepszą drużyną. W każdym razie z A.K.S.-em w Lidze nie łatwo będzie zwyciężyć...

REDAKCJA ADMINISTRACJA

Warszawa, Nowy Świat 47

TELEFONY:

Redakcja 275-11 Buchalteria 600-88 (dod.)
Redaktor naczelny 201-02 Administracja 289-04
Dyrekcja 600-88 Ekspedycja 289-04
Dział ogłoszeń 626-58, g. 9-3-cia i 18 19

CENA NUMERU 20 gr.

W WARSZAWIE I NA TERENIE CAŁEGO KRAJU

PRZEDPLATA: miesięcznie w Warszawie zł. 4.50, a odo-

skazaniem 5 — na prowincji 5 — sgr. 7.50.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 8.762 Skrzynka pocz. Nr. 246

Rekopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo

zmian. Odpowiedź udziela redakcja na tamach pisma.

Ceny ogłoszeń:

Za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty — we wszystkich działach uklad 5-o szpaltowy przed tekstem — 70 gr.; st. 3-cia — 1 zł.; w tekście — 85 gr.; komunikaty — 1.50; specjalne — 2.50 zł. z wyjątkiem — 40 gr. „dobre” — za wyraz 15 gr.; o poszukiwaniu pracy — po 10 gr. za wyraz. Duże litery w ogłoszeniach drobnych liczy się za oddzielne wyrazy. Tłusty druk — podwójnie. Ogłoszenia fantazyjne, tabelaryczne o 50% drożej, miejsca zastrzeżone 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.